Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 50 gr.

# APEL

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU ZRZESZEŃ URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH RZ. P.

**Nr. 10.** WARSZAWA, PAŹDZIERNIK 1931. **Rok IV.**

WYCHODZI CO MIESIĄC. RĘKOPISÓW REDAKCJA NIE ZWRACA.



## DZIESIĄTY ZJAZD
## Delegatów Zrzeszeń Urzędników Sądowych Rz. P.
### odbyty w dniach 26 i 27 września 1931 r.

*ZAGAJENIE*
*wygłoszone przez p. Wacława Sikorskiego, prezesa Centralnego Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych Rzeczypospolitej Polskiej.*

Otwieram dziesiąty Zjazd Delegatów Zrzeszeń Urzędników Sądowych Rz. P. — We wszystkich naszych poczynaniach, jako zespół urzędników i obywateli oddanych Państwu, pierwszą myśl naszą zwracamy ku Majestatowi Rzeczypospolitej, to też i w obecnym uroczystym momencie otwarcia dziesiątego Zjazdu Delegatów wznieśmy trzykrotny okrzyk: „NAJJAŚNIEJSZA RZECZPOSPOLITA POLSKA I JEJ PREZYDENT IGNACY MOŚCICKI — NIECH ŻYJĄ" — (okrzyk ten zebrani powstawszy, po trzykroć powtórzyli).

Mam honor podziękować za zaszczycenie Swą obecnością i powitać imieniem Zjazdu: Wiceministra Sprawiedliwości p. Stefana Sieczkowskiego, Generalnego Sekretarza Komisji Kodyfikacyjnej i Sędziego Sądu Najwyższego p. Dr. Emila Stanisława Rappaporta, Prokuratora Sądu Najwyższego p. Dr. Zdzisława Piernikarskiego, Wiceprezesa Sądu Okręgowego p. Jana de Rozprza Fajgla, Naczelnika Sądu Grodzkiego p. Wacława Jaruzelskiego, przedstawiciela Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów p. Zygmunta Zaleskiego, prezesa Stowarzyszenia Obrońców Sądowych p. Wincentego Łaskiego i przedstawiciela Społecznej Ajencji Prasowej p. Stefana Lubińskiego.

Zjazd dzisiejszy jest dziesiątym z kolei Zjazdem Delegatów Zrzeszeń Urzędn. Sądowych R. P. Istnieje powszechny zwyczaj, że okresy pewnych zdarzeń z życia ludzi lub instytucyj ciągnące się dziesiątkami lat są momentami uroczystemi, gdyż dają miarę czasu i świadectwo przetrwania lub istnienia. Z ruchliwej, a twórczej inicjatywy jednostek i z woli ogółu powstała nasza organizacja, urzędników sądowych, w zaraniu odradzania się Państwa Polskiego i przechodząc różne fazy swego rozwoju, zaznaczała swój byt pracą poświęconą Państwu, instytucjom sądowym i ogółowi zrzeszonemu pod naszym sztandarem; przetrwała cały szereg lat i dziś święci dziesiąty Zjazd Delegatów. Każdy Zjazd jest wielkiem dorocznem świętem naszej organizacji, każdy Zjazd odbywa się w atmosferze poważnego, uroczystego i podniosłego nastroju, dzisiejszy więc Zjazd byłby dla nas dziesięciokrotnie więcej radosnym, gdyby nie ciemne chmury, które przysłaniają horyzont życia urzędniczego i rzucają cień na moment obecny i na najbliższą przyszłość, niszczą nastrój duchowy. To też, aby podnieść ducha, aby wlać

otuchę do znękanych serc, musimy zwrócić się myślą do przeszłości, musimy zdać sobie sprawę z naszych czynów z okresu przez który przebrnęliśmy, a przywołując do pamięci powstanie, rozwój i żywotność naszej organizacji z czasów minionych wypełnionych czynami chwalebnymi, zaczerpnąć nowych sił i mocy wytrwania i ze stoickim heroizmem znieść chwilowe niepowodzenia, nie upadając na duchu i nie zatracając w nagłej rozterce doby obecnej tych wielkich wartości, które zdobyliśmy zespolonym wysiłkiem i które obowiązani jesteśmy przekazać swym następcom w imię idei, której staliśmy śię apostołami.

W momencie odrodzenia się Państwa Polskiego, kiedy na każdym odcinku życia państwowego i społecznego była potrzeba wykuwania i montowania naszego polskiego życia zbiorowego, aby zdać egzamin do samodzielnego istnienia, wszelkie odłamy społeczeństwa naszego radośnie, ochoczo i z zapałem do pracy, do tworzenia i utrwalania podstaw, na których budowała się nasza Wielka Ojczyzna. Z dumą możemy stwierdzić, że w tym momencie nie zabrakło nas, że stanęliśmy również na posterunku i daliśmy sądom kadry wyszkolonych urzędników, przyczyniając się tem do sprawnego ich funkcjonowania, a jednocześnie mimo różnic, uprzedzeń i przesądów dzielnicowych, parci siłą dośrodkową, wypływającą z nas samych, zburzyliśmy sztuczne i fałszywe zapory, aby ze wszystkich dzielnic zestrzelić się w jedno ogniwo dla wspólnej pracy, dla tworzenia w młodem sądownictwie młodego Państwa na obsadzonym przez nas odcinku — warunków dających wszechstronny pożytek.

W roku 1919 odbył się pierwszy Zjazd Delegatów Zrzeszeń jakie w tym czasie istniały i powstawały na terenie byłej Kongresówki i Kresów Wschodnich, wyłaniając naczelne przedstawicielstwo p. n. Wydziału Wykonawczego Z. U. S. Do zrzeszeń tych wówczas należeli sędziowie, prokuratorzy i urzędnicy. W roku 1922 wszystkie istniejące na całym obszarze Państwa organizacje urzędnicze, mające charakter dzielnicowy, zjednoczyły się, tworząc narazie ogólne przedstawicielstwo pod tą samą nazwą Wydziału Wykonawczego, a następnie przeistaczając się w jedną statutową organizację p. n. Centralnego Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych R. P. Taki oto krótki zarys historyczny naszej centralnej organizacji, która w formie Związku związków przetrwała po dzień dzisiejszy. Nie przesądzając miarodajnego głosu i uchwał Szanownych Delegatów zaznaczam, że dotychczasowi kierownicy nawy związkowej poszukując innych nowych dla naszego życia zbiorowego dróg, zdaniem naszem trwalszych i dających mocniejsze podstawy organizacyjne, skłaniają się do rzucenia myśli stworzenia jednolitej pod względem formy organizacji z podporządkowanymi jej działami i kołami. Przechodząc od pobieżnego zobrazowania rozwoju naszej organizacji i jej konstrukcyjnej budowy do zadań i pracy w jej łonie należy zaznaczyć, że praca była niezwykle trudna, ale na wyrównanie tych wszystkich przykrych momentów w jakie obfituje praca społeczna mimo różnych i ze wszech stron przeciwności, musimy stwierdzić, że praca w okresie ubiegłym była pożyteczna i owocna i tu również należy pobieżnie rzucić szkic kilkunastoletniej pracy i tych zdobyczy, które ta praca przyniosła. Wypadnie cofnąć się myślą wstecz do pierwszego zjazdu delegatów, do tych czasów, kiedy urzędnicy sądowi byli parjasami w rodzinie urzędniczej, kiedy wszyscy urzędnicy sądowi znajdowali się w XI i XII stopniach, mała liczba w X, kiedy stanowiska kierownicze — sekretarskie w sądach grodzkich obsadzone były w stopniu XI i X, a także stanowiska w sądach okręgowych, apelacyjnych i najwyższym w IX stopniu. Pierwszem i najważniejszem zadaniem organizacji było usunięcie tego krzywdzącego stanu rzeczy, spychającego urzędników sądowych niezasłużenie na szary koniec. Zabiegi nasze trafiały na różne przeciwności bądź to natury formalnej, bądź finansowej, największą zaś przeszkodą były niedomagania Skarbu Państwa na co stale powoływano się w odpowiedzi na nasze postulaty. Drugą ważną przyczyną były częste zmiany Rządu. Ponieważ od istiejącego stanu rzeczy do zdobycia zamierzonego celu dzieliła nas duża przepaść, musieliśmy obrać uciążliwą dłuższą drogę i cierliwie iść etapami. W etapach tych osiągnięto w roku 1920 dodatki sądowe, w roku 1922 — 500 etatów stopni wyższych łącznie ze stopniem VIII-ym, w roku 1925 również kilkaset etatów wyższych oraz stopień VII dla apelacyj warszawskiej i lubelskiej, w roku 1928—1929 4 i pół tysiąca przesunięć do stopni wyższych, a w roku 1930 zmianę tabeli stanowisk wprowadzającą do III-ej kategorji stopień VIII i do II-ej kategorji stopień VI. Wprawdzie szerszy ogół kolegów nie zdążył skorzystać realnie z dobrodziejstwa zmiany tabeli stanowisk, gdyż wszystkie przygotowane i przedstawione wnioski zahamowane zostały przez wstrzymanie awansów, tem niemniej z chwilą uchylenia tego zarządzenia możliwość ta zostanie przywróconą. Należy również zaznaczyć, że zabiegi Związku doprowadziły do uzyskania stanowisk II-ej kategorji w sądownictwie wbrew istniejącym zamiarom zaliczenia urzędników sądowych do kategorji III-ej.

Jako jaskrawy przykład tej dodatniej działalności Związku, możemy przytoczyć, że sekretarze sądów grodzkich, którzy w roku 1917—1918 zaliczeni byli do stopnia XI — X, dziś posiadają stopnie VIII, a nawet dochodzą do stopnia VII. W naszych zabiegach w naszej pracy była ambicja podniesienia stanowisk w sądownictwie wychodząc z tej zasady, że upośledzenie elementu urzędniczego byłoby niezgodne z wysokiem stanowiskiem sądów w Państwie.

Organizacja nasza nie poprzestawała na dążeniu w jednym kierunku, bo poza dążeniami do poprawy bytu, obrony praw oraz odpowiedniego uhonorowania stanowisk urzędniczych w sądzie, jednocześnie zabiegaliśmy o reformy dotyczące czynnika wykonawczego w sądach, o odciążenie sądów i przelanie części obowiązków sędziowskich na urzędników i te zamierzenia zostały również uwieńczone pomyślnym skutkiem, gdyż Prawo o ustroju sądów powszechnych uwzględnia przekazanie niektórych czynności sędziowskich sekretarjatom, a nowe regulaminy sądowe aczkolwiek narazie nieśmiało i ostrożnie, zmierzają jednak do realizowania zasady wyrażonej w art. 265 Prawa o ustroju sądów powszechnych.

Na zakończenie dodam, że w trudnych warunkach technicznych i finansowych powołany został organ zawodowy Związku „A p e l“ liczący obecnie 4-ty rok istnienia.

Sądzimy, że w tym kilkunastoletnim okresie nie zaniedbaliśmy żadnej sprawy ważnej, a jeżeli trafiały się kiedykolwiek pewne małe niedomagania, to możemy otwarcie powiedzieć, że do ideału ciągle trzeba dążyć naprzód i rzeczą przyszłości będzie, aby udoskonalać to, co w głównej swej masie zostało dźwignięte i zbudowane.

Główne nasze postulaty zasadnicze na terenie odcinka osiągnęliśmy całkowicie i zakończyliśmy nasz trud ciągnący się przez szereg lat, a kończący się w obecnym okresie sprawozdawczym. Zbieg okoliczności zrządził, że zakończenie tych prac zbiega się z momentem X-go Zjazdu Delegatów i łącząc te fakty, jakoby zamykamy na tem I-y rozdział księgi dziejów naszej organizacji.

Niech mi będzie wolno imieniem Zjazdu Delegatów złożyć z tego miejsca nasze serdeczne podziękowanie wszystkim tym przełożonym, którzy owiani troską o wymiar sprawiedliwości zrozumieli, że w dziale tym należy postawić na odpowiednim poziomie urzędnika sądowego.

---

## *PRZEMÓWIENIE*
### *Wiceministra Sprawiedliwości Pana Stefana Sieczkowskiego.*

Pan Minister Michałowski, nie mógł osobiście przybyć na dzisiejszy Zjazd Del. Zrzeszeń Urzędników Sądowych z dwóch powodów:

W tej chwili odbywa się pogrzeb ś. p. Stanisława Nowodworskiego b. sędziego Sądu Najwyższego i jednocześnie w Prezydjum Rady Ministrów odbywa się konferencja nad sprawami budżetowemi.

Nie mogąc osobiście przybyć na dzisiejszy Zjazd p. Minister upoważnił do powitania w Jego imieniu Zjazdu i wyrażenia życzeń.

Czynie to tem chętniej, że ci Panowie, którzy obecnie pracują w Zrzeszeniu, wiedzą, że byłem jednym z tych, który należał do tego Zrzeszenia, brałem udział w jego pracach i zaszczycony zostałem najwyższą godnością, jaką Zrzeszenie wówczas dać mogło. Będąc związany poniekąd tradycją z Panami, tem radośniej przychodzę powitać dzisiejszy Zjazd urzędników sądowych.

Stwierdzam, że od tego czasu wiele się zmieniło. Organizacja Panów rozrosła się, objęła wszystkie terytorja Państwa, ujednostajniła działania i wszystkie wysiłki poszczególnych lokalnych organizacyj i rezultaty jakie Panowie osiągnęli są już dziś duże. Nie będę powtarzał tych rezultatów, bo Pan Prezes Zrzeszenia przedstawił to bardzo dokładnie, co Zrzeszenie dotychczas zrobiło i jaki jest jego stosunek do Ministerstwa. Podkreślę jeszcze, że Ministerstwo stoi na stanowisku, że organizacja tego typu, jak Zrzeszenie Urzędników Sądowych, jest niesłychanie pożyteczną organizacją, gdyż Zrzeszenie z jednej strony dąży do poprawy bytu urzędników sądowych, a z drugiej strony jego dążenia mieszczą się w ramach potrzeb Państwa. Pod tym względem nic się nie zmieniło w organizacji.

Jedyną myślą przewodnią, która dzisiaj panuje w szeregach pracowników państwowych, jest dążenie do zdobycia jaknajlepszych warunków bytu dla pracowników sądowych. Chodzi tu jeszcze o to, aby pracownicy państwowi byli więcej produkcyjni, a ich wydajność pracy była większą.

Tak samo urzędnicy sądowi muszą przy wymiarze sprawiedliwości wykazać jaknajwiększą wydajność pracy. Wiem dobrze, że Panowie dużo czynią w tym kierunku, czytuję chętnie pismo Panów z którego widzę, że Panowie interesują się nietylko kwestją poprawy bytu, ale interesują Panów i szersze zagadnienia, a przedewszystkiem usprawnienie wymiaru sprawiedliwości. Dają Panowie niejednokrotnie wyraz temu swojemu zainteresowaniu w piśmie i sama organizacji służy pomocą ministerstwu przy wydawaniu rozporządzeń. Ministerstwo już niejednokrotnie korzystało ze współpracy z Zrzeszeniem.

Jeśli takie jest nastawienie Zarzeszenia Urzędników Sądowych do Ministerstwa, to sądzę, że Zjazd obecny, będzie szedł z tą myślą przewodnią i sądzę, że prace dzisiejszego Zjazdu będą uwieńczone pomyślnym wynikiem.

Wszyscy odczuwamy, że chwile obecne są niesłychanie ciężkie, ale przecież wszyscy jesteśmy członkami jednego Państwa i wszyscy jesteśmy dotknięci temi niedomaganiami. Niedomogi dotknęły nietylko Panów, ale każdego obywatela w Państwie i pod tym względem istnieje równouprawnienie. Słuszne było powiedzenie Pana Prezesa Sikorskiego, że nie należy poddać się rozgoryczeniu, ale przetrwać bohatersko te ciężkie czasy, a że Panowie są zdolni do przetrwania tych ciężkich chwil, wierzę głęboko. Przypomnę chociażby rok 1920, kiedy to byłem prezesem Zrzeszenia Urzędników Sądowych i kiedy niebezpieczeństwo grożące całości i wolności Rzeczypospolitej było tak silne, że trzeba było niesłychanego wysiłku, aby je odeprzeć, wówczas na jednem zgromadzeniu Zrzeszenia zabrałem głos, abyście wszyscy ruszyli w pole i oddali Ojczyznie to, co najdroższe dla każdego człowieka. Panowie poszliście i nie jeden oddał życie swoje w ofierze Ojczyźnie.

Dzisiaj tej ofiary życia, Ojczyzna nie wymaga, ale innej ofiary, mianowicie tego ciężkiego znoju, tego naprężenia sił do wytrwania, tej wiary, że jak w każdej idei, tak i tutaj jednorodny trwały wysiłek będzie uwieńczony powodzeniem. W tej myśli, że prace Panów pójdą w tym samym kierunku, jak dotąd, życzę aby te prace dały jaknajowocniejsze rezultaty (oklaski).

---

Po przemówieniu Pana Wiceministra Sieczkowskiego do sali obrad dochodzą echa pieni żałobnych, gdyż kondukt pogrzebowy b. ministra sprawiedliwości i sędziego Sądu Najwyższego ś. p. Stanisława Nowodworskiego przechodzi przed gmachem Sądu Najwyższego.

Prezes Sikorski przerywa posiedzenie, a na jego wezwanie obecni uczcili przez powstanie pamięć zmarłego.

---

*PRZEMÓWIENIE*

*Dr. Emila Stanisława Rappaporta, Sędziego Sądu Najwyższego i Gen. Sekretarza Kom. Kodyfikacyjnej R. P.*

Zaproszony na Zjazd Panów, nie miałem możności uczestniczenia od samego początku. Uczestniczę dopiero od tej chwili, ponieważ do tego momentu brałem udział w pogrzebie ś. p. sędziego Stanisława Nowodworskiego. W związku z tem prezes Sądu Najwyższego zmuszony był pójść na pogrzeb, jakkolwiek życzył sobie brania udziału w Zjeździe. Dlatego też upoważnił mnie do złożenia w jego imieniu życzeń Panom.

Ja osobiście żadnego przemówienia nie przygotowałem, co powiem, będzie powiedziane ad hoc. Ale korzystam z tej okazji, że mogę brać udział w Zjeździe, bo zwykle jestem tak zajęty, że mało spotykam się ze Zrzeszeniami. I dziś mając szczęście zetknięcia się z tem Zrzeszeniem, któremu osobiście dużą wagę przypisuję, chciałbym kilka słów powiedzieć. Pozwolą mi Panowie, żebym w krótkiem przemówieniu w imieniu I Prezesa Sądu Najwyższego p. Leona Supińskiego i w imieniu własnem jako sekretarz Komisji Kodyfikacyjnej, wypowiedział słów kilka, któreby było mi trudno wypowiedzieć. Chciałem tu podkreślić, że nikt nie może lekceważyć pracy urzędnika w sądach; takiego bowiem sędziego, czy adwokata niema, któryby pracę urzędnika sądowego lekceważył.

Sędzia, prokurator i adwokat, stykają się z pracą urzędników sądowych, których pozwolę sobie w całkiem innej płaszczyźnie porównać, jak gdyby z załogą okrętu. Wiemy dobrze, że bez niej najlepszy okręt nie może wykonywać swoich poruszeń, mogą być najlepsi oficerowie i technicy, ale jeśli nie będzie tych, którzy w szarej, codziennej pracy pozwalają na to, że cała maszyna porusza się w porządku, to taki okręt nie popłynie. Waga pracy tych pracowników polega na tem, że musi być wykonywana codziennie sumiennie, pedantycznie i bezosobowo, jeśli każdy członek sądownictwa reprezentuje w sumie całość, to znowu, gdy chodzi o te pomocnicze siły to maksyma ta ma olbrzymie symboliczne znaczenie. Tu jedni i drudzy muszą pracować i sprawność całej maszyny zależy przedewszystkiem od ścisłej współpracy jednych i drugich. To też troską Panów jako organizacji, powinno być doskonalenie wewnętrzne tego skomplikowanego mechanizmu, powinno być nietracenie wiary w obecnym ciężkim okresie, pewien upór organizacyjny i pewna wiara, że Zrzeszenie zawsze pomaga, przezwycięży trudności materjalne czasowe, bo trudności mają Panowie tylko materjalne, — moralnych Panowie nie mają.

Mają Panowie zaufanie i sympatje zwierzchniej władzy, mają Panowie to zaufanie, jako te kadry urzędnicze, które pozwalają na sprawne funkcjonowanie machiny sprawiedliwości.

W tem rozumieniu, że wszyscy przetrwamy czas przejściowy, który jest nietylko u nas, ale na całym świecie, śmiem twierdzić, że niema nawet najgorszego zła, którego nie można byłoby przełamać, mam przeto nadzieję, że i to Zrzeszenie jako organizacja wytrwa w tej atmosferze.

Te czasy przejdą, jeśli Panowie jeszcze wytrwalej niż dotychczas w tem Zrzeszeniu będą pracować, — tego Wam życzę i na tem kończę moje powitanie. (Oklaski).

SPRAWOZDANIE ZJAZDOWE

Zjazd Delegatów Zrzeszeń zaszczycili Swą obecnością następujący Goście: w zastępstwie p. Ministra Sprawiedliwości i imieniem własnem p. Stefan Sieczkowski — Wiceminister Sprawiedliwości, w zastępstwie I Prezesa Sądu Najwyższego i w charakterze Generalnego Sekretarza Komisji Kodyfikacyjnej p. Dr. Emil Stanisław Rappaport — Sędzia Sądu Najwyższego, w zastępstwie I Prokuratora Sądu Najwyższego i imieniem własnem p. Dr. Zdzisław Piernikarski — Prokurator Sądu Najwyższego, w zastępstwie p. Prezesa Sądu Okręgowego w Warszawie i imieniem własnem p. Jan de Rozprza Faygel — Wiceprezes Sądu Okręgowego w Warszawie, p. Wacław Jaruzelski — Naczelnik Sądu Grodzkiego w Warszawie, z ramienia Zrzeszenia Sędziów i prokuratorów — p. Sędzia Zygmunt Zaleski, z ramienia Stowarzyszenia Obrońców Sądowych — p. prezes Wincenty Łaski i z ramienia Polskiej Ajencji Społecznej (P. A. S.) — Redaktor p. Stefan Lubiński.

Na Zjeździe byli obecni następujący delegaci Zrzeszeń: z ramienia Zarządu Głównego Central. Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych R. P. — prezes Wacław Sikorski, wiceprezes Franciszek Łomnicki, generalny sekretarz Zenon Szkolnicki, skarbnik Leonard Harkiewicz i redaktor „Apelu" Jerzy Przyłuski — wszyscy z Warszawy, członkowie Zarządu Głównego: Władysław Trzemżalski (Katowice), Maurycy Rosenbluth (Kraków), Stanisław Olejowski (Lwów), Władysław Hostyński (Poznań), Stanisław Kulczycki (Bydgoszcz), Mieczysław Wróblewski (Toruń), Bolesław Dytberner (Łódź) i Stefan Ebel (Wilno). Nieobecność swą usprawiedliwił członek Zarządu Władysław Jarczyk, który w czasie Zjazdu odbywał w Toruniu ćwiczenia wojskowe. Z ramienia Stowarzyszeń okręgowych byli obecni na Zjeździe następujący delegaci: Katowice — Władysław Trzemżalski, Jan Majcher, Józef Saternus i Stanisł. Tasarek (480 członków zrzeszonych), Kraków — Maurycy Rosenblüth i Juljan Sutyła (700 czł.), Lublin — Zygmunt Adamczuk i Józef Kosmulski (207 czł.), Kielce — Jerzy Szulc (125 czł.), Zamość — Edward Antoniszewski (60 czł.), Lwów — Karol Sobolski i Stanisław Olejowski (1.000 czł.), Poznań — Władysław Hostyński, Kazimierz Mrówczyński i Sylwester Kiszka 550 czł.), Bydgoszcz — Stanisław Kulczycki (192 czł.), Toruń — Mieczysław Wróblewski, Leon Ossowski, Edmund Cierniak, Alojzy Satke, Antoni Wojewódka, Zygmunt Hruszczewski i Bolesław Pawelec (587 czł.), Warszawa — Jerzy Przyłuski, Kazimierz Rudzisz, Wacław Sikorski, Antoni Świtalski i Zenon Szkolnicki (477 czł.), Łomża — Zygmunt Kraszewski (105 czł.), Łódź — Bolesław Dytberner (146 czł.), Białystok — Jan Paszta (74 czł.), Kalisz — Marcin Kostrzewski (70 czł.), Mława — Antoni Rywczak i Władysław Jankowski (68 czł.), Piotrków — Henryk Więcławski (59 czł.), Płock — Kazi-

mierz Tomaszewski (57 czł.), Sosnowiec — Franciszek Chropacz (98 czł.), Włocławek — Edward Fryszkowski (66 czł.) i Wilno — Stefan Ebel i Władysław Brzozowski (215 czł.). Delegatów nie wysłały następujące okręgi: Biała Podlaska, Siedlce, Suwałki, Grodno, Nowogródek i Pińsk. Stan liczebny urzędników sądowych na terenie całego Państwa: 8.440 osób, zorganizowanych 75%, delegaci reprezentują 5.336 osób.

---

Po przemówieniach powitalnych, generalny sekretarz p. Szkolnicki odczytał następujące telegramy i pisma:

1) telegr. — „Warszawa — zasyłam życzenia owocnych obrad — Bolesław Pohorecki, prezes Sądu Najwyższego".

2) telegr. — „Warszawa — nie mogąc przybyć osobiście, przesyłam życzenia owocnej pracy — prezes Sądu Apelacyjnego, Dutkiewicz",

3) telegr. — „Kraków — zasyłam życzenia bardzo owocnych wyników obrad — Strawiński, prezes Sądu Apelacyjnego",

4) telegr. — „Poznań — życzę owocnych rezultatów prac Zjazdu, uzgodnionych z potrzebami Państwa — Bełżyński, prezes Sądu Apelacyjnego",

5) telegr. — „Lublin — życzenia najlepszych wyników obrad Zjazdu Delegatów przesyłam — Sekutowicz, prezes Sądu Apelacyjnego w Lublinie",

6) pismo p. Prezesa Sądu Apelacyjnego w Katowicach: „Dziękując uprzejmie za przesłane mi zaproszenie donoszę, że nie mogę wziąć udziału w Zjeździe Delegatów Zrzeszeń Urzędników Sądowych, albowiem w dniach 26 i 27 b. m. muszę być obecnym na zwołanych do Krakowa posiedzeniach Głównego Zarządu Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów. — Odnosząc się najprzychylniej do potrzeb urzędników sądowych, których współpracę wysoko cenię, proszę o przyjęcie w tej drodze moich najserdeczniejszych życzeń w kierunku pomyślnego przebiegu Zjazdu, owocnych obrad i dalszego rozwoju Związku dla dobra Ojczyzny i Sądownictwa. (—) Dr. Frendl, prezes Sądu Apelacyjnego",

7) pismo p. Prokuratora Sądu Apelacyj. w Katowicach: „Otrzymałem uprzejme zaproszenie na dzień 26 b. m., w którym to dniu biorę udział w Zjeździe Zarządu Głównego Związku Sedziów w Krakowie. — Zasyłam wyrazy podziękowania, jakoteż szczere życzenia, aby obrady prowadzone w okresie tak wielce doniosłym, doprowadziły do jak najszczęśliwszego rozwiązania trudnych, a dla zrzeszonych Panów tak wybitnie żywotnych problemów. (—) Dr. Lewandowski".

8) pismo p. Prokuratora Sądu Apelacyj. w Toruniu: „Z okazji Zjazdu Urzedników Sadowych przesyłam życzenia pomyślnych i owocnych obrad. (—) Jawornik",

9) telegr. — „Warszawa — nie mogąc osobiście przybyć, przesyłam Zjazdowi życzenia najbardziej owocnej pracy dla drogiego nam wszystkim Wymiaru Sprawiedliwości — wiceprezes Sądu Apelacyjnego, Orłowski",

10) pismo: „Żałuję szczerze, że z powodu wyjazdu na posiedzenie plenarne Zarządu Głównego Sędziów i Prokuratorów do Krakowa, nie będę mógł przybyć na Doroczny Zjazd Panów. Dziękuję bardzo za łaskawe zaproszenie i zasyłam najlepsze życzenia powodzenia w Ich pracach zjazdowych oraz dla wszystkich uczestników Zjazdu serdeczne pozdrowienia. (—) Kazimierz Fleszyński, wiceprezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie",

11) pismo p. Prezesa Sądu Okręgowego w Warszawie: „Z powodu pogrzebu ś. p. Stanisława Nowodworskiego, sędziego Sądu Najwyższego i b. Ministra Sprawiedliwości nie mogę być obecnym na Zjeździe Delegatów Centralnego Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych R. P. i dlatego tą drogą przesyłam Zjazdowi serdeczne życzenia jaknajpomyślniejszych obrad dla dobra Wymiaru Sprawiedliwości i urzędowania w sądach. (—) Tadeusz Kamieński",

12) telegr. — „Kraków — życzenia najpomyślniejszego wyniku obrad Zjazdu Delegatów przesyła — Dr. Jan Czerny, prezes Sądu Okręgowego",

13) pismo: „Kołomyja — Z powodu Zjazdu Delegatów przesyłam życzenia owocnych wyników obrad. Zarazem dziękując za zaszczytne zaproszenie, proszę o usprawiedliwienie mej nieobecności, gdyż zajęcia urzędowe nie pozwalają na wyjazd. Łączę wyrazy głębokiej czci. (—) Dr. Stanisław Drozdowski, prezes Sądu Okręgowego w Kołomyi",

14) telegr. — „Złoczów — życzę pomyślnego wyniku obrad — Ziarkiewicz, prezes Sądu Okręgowego",

15) pismo p. Prezesa Sądu Okręgowego w Chojnicach: „Dziękując uprzejmie za przysłane mi zaproszenie na doroczny Zjazd Delegatów, przesyłam Zjazdowi Delegatów najlepsze życzenia pomyślnych wyników pracy. (—) Dr. Tadeusz Drozdowski, prezes Sądu Okręgowego",

16) pismo p. Prokuratora Sądu Okręg. w Bydgoszczy: „Nie mogąc ze względów służbowych wziać osobiście udziału w Zjedzie, dziękuje uprzejmie za zaproszenie i przesyłam tą drogą szczere życzenia pomyślnych wyników obrad i spełnienia słusznych postulatów i zamierzeń Central. Związku i Jego Członków. Łącząc wyrazy prawdziwego szacunku, kreślę się z poważaniem (—) Sobiecki".

17) telegr. — „Warszawa — pozdrawiamy i życzymy owocnych obrad — Stowarzyszenie Urzędników Ministerstwa Sprawiedliwości".

18) telegr. — „Warszawa — nie mogąc osobiście wziąć udziału w uroczystości, tą droga ślemy życzenia owocnej pracy ku rozwojowi Zwiazku i uzyskaniu zamierzeń — Zarząd Główny Zwiazku Pracowników Więziennych",

19) telegr. — „Warszawa — nie mogąc wziąć udziału w Zjeździe, przesyłamy życzenia pomyślnych, owocnych obrad dla dobra ogółu pracowniczego — Zarząd Główny Stowarzyszenia Urzędników Państwowych",

20) sekretarz odczytał dłuższe pismo z życzeniami nadesłane w formie utworu rymowanego przez b. wiceprezesa, a obecnie członka honorowego Centrali, kol. Jana Górkę.

---

Po odczytaniu pism gratulacyjnych zostały wygłoszone referaty:

1) kol. Trzemżalski z Katowic, p.t. „Czynnik orzekający, a wykonawczy w sądownictwie",

2) kol. Wróblewski z Torunia, p. t. „Nieracjonalność przeprowadzonych i zamierzonych oszczędności kosztem urzędników państwowych, a zwłaszcza sądowych".

Referaty te podajemy w niniejszym numerze *Apelu* po sprawozdaniu zjazdowem.

Po wygłoszeniu referatów wybrano Komisję Mandatową w osobach kol. kol.: Szkolnickiego, Ossowskiego i Dytbernera, poczem komisja przystąpiła do swych prac.

---

Uzupełniono porządek dzienny Zjazdu przez powołanie do życia Komisji Gospodarczej, poczem przewodniczący Komisji Mandatowej kol. Szkolnicki ogłasza decyzję Komisji przy równoczesnym rozdziale kart głosowania.

Wybrano Komisje: 1) statutową (ref. kol. Szkolnicki), 2) budżetową (ref. kol. Harkiewicz), 3) wnioskową (ref. kol. Hostyński i Łomnicki), 4) wnioskodawczą dla uproszczeń administracji sądowej (ref. kol. Olejowski, Rosenbluth i Kulczycki), 5) gospodarczą ref. kol. Kulczycki).

---

Przyjęto do zatwierdzającej wiadomości protokół poprzedniego Zjazdu Delegatów, poczem prezes kol. Sikorski powołując się na sprawozdanie z działalności ogłoszone we wrześniowym numerze Apelu, uzupełnia je, omawiając akcję Centrali w kwestji projektów ustawodawstwa urzędniczego i sprawy redukcji. Obecnie aktualną rzeczą jest jedynie zatwierdzenie przez Ciała Ustawodawcze zawieszenia szczeblowania od dnia 1 lipca 1931 r. Projekty ustaw: pragmatycznej, uposażeniowej i emerytalnej nie zostały dotąd ujawnione, a nawet nie są aktualne, gdyż rozpoczynająca się sesja sejmowa ma wiele innych spraw do załatwienia, a miedzy niemi są i takie, które ze względu na regulację stosunków gospodarczych Państwa, będą miały wpływ na sposób załatwienia kwestji urzędniczej. Wedle informacji zasięgniętej u miarodajnych czynników Ministerstwa Sprawiedliwości, istnieje zamiar zredukowania 20 do 30% etatów urzędniczych. Ministerstwo Sprawiedliwości odnosi się do tej sprawy z zastosowaniem wszelkiej ostrożności, mając przedewszystkiem na względzie troskę o zabezpieczenie sądownictwu należytego i sprawnego wymiaru sprawiedliwości. Dotychczas dokonano redukcyj w ten sposób, że przeniesiono w stan spoczynku tych urzędników, którzy mieli ponad 60 lat życia i ponad 35 lat służby. Ponadto z końcem października r. b. wymówiono posady wszystkim praktykantom oraz urzednikom prowizorycznym i kontraktowym — oczywiście z zastosowaniem pewnych wyjątków, o ile tego wymagało dobro służby. Z oświadczeń złożonych naszej delegacji przez p. Wiceministra Świątkowskiego wynika, że Ministerstwo będzie się liczyło z wnioskami p. p. Prezesów, uwzględniając faktyczne potrzeby wymiaru sprawiedliwości, który nie jest uzależniony od stosunków budżetowych Państwa.

Następnie skarbnik kol. Harkiewicz przedstawił sprawozdanie kasowe Centrali, zaś kol. Szkolnicki sprawozdanie z Administracji Apelu. Sprawozdania te zostaną ogłoszone w osobnym komunikacie do Stowarzyszeń Okręgowych.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej odczytał protokół z dokonanej rewizji ksiąg i rachunkowości oraz zgłosił wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi.

Po obszernej dyskusji nad sprawozdaniem uchwalono jednogłośnie udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi, wyrażając Mu uznanie i podziękowanie za pełną trudu pracę na niwie zawodowej, spełnianą wśród najcięższych warunków doby obecnej.

Zjazd urządził serdeczną owację oraz złożył życzenia i wyrazy uznania za długoletnią pracę kol. Władysławowi Hostyńskiemu z Poznania, który w roku bieżącym obchodzi 35-letni jubileusz swej pracy w sądownictwie i 25-letni jubileusz pracy na niwie organizacyjnej. Uczestnicy Zjazdu powstawszy, wznieśli na cześć Jubilata trzykrotny okrzyk „Niech żyje"!

Kol. Hostyński ze wzruszeniem dziękował Zjazdowi za miły objaw uczuć i złożył uczestnikom Zjazdu serdeczne życzenia osiągnięcia zamierzeń a po tyloletniej służbie tej czerstwości i zapasu sił, jakie obecnie jubilat posiada.

W dalszym ciągu Zjazdu odbyły się prace w Komisjach.

---

W dniu 27 września r. b. Zjazd zatwierdził sprawozdania Komisyj i powziął następujące rezolucje:

A) Na wniosek Komisji Statutowej uchwalono ustalenie zasad dla zmiany jednolitego statutu dla wszystkich organizacyj urzędników sądowych. Obecny Związek Centralny ma nosić nazwę: „Związek Urzędników Sądowych i Prokuratorskich R. P." i ma siedzibę w Warszawie, a terenem działalności jest cały obszar Rzeczypospolitej Polskiej. Organizacja dzielić się będzie na „Oddziały" rozciągające swą działalność na tereny sądów apelacyjnych, Oddziały zaś będą się dzieliły na „Koła", rozciągające swą działalność na teren sądów okręgowych i grodzkich. W miejscowościach, gdzie będą utworzone „Oddziały", będą one zarazem spełniały zadania „Kół okręgowych".

Ponadto wytycznemi dla przyszłego statutu mają być zasady, że prezesa i dwóch wiceprezesów wybiera Zjazd Delegatów oddziałowych, który również wybiera z pośród siebie przewodniczącego Zjazdu.

Celem odpowiedniej zmiany statutu w myśl powyższych zasad ma być rozpisana ankieta, poczem Zarząd ścisły opracuje projekt statutu i prześle go do wyrażenia opinji poszczególnym organizacjom okręgowym. Oddziałom i Kołom mają być pozostawione wszelkie prawa i stan majątkowy w dotychczasowej formie.

---

B) Na wniosek Komisji Gospodarczej uchwalono:

1) decyzję Zarządu Centralnego Związku z dnia 4 stycznia 1931 r. w sprawie przejęcia gruntów w Solcu Kujawskim z tem jednak zastrzeżeniem, że budowa i administracja należeć będzie do Okręgowego Towarzystwa Urzędników Sądowych w Bydgoszczy, i że

do dyspozycji tegoż Towarzystwa pozostawia się 10 miejsc w sanatorjum, zatwierdza się;

2) Zarząd Centralnego Związku wzywa się do kontynuowania wdrożonych już zabiegów w sprawie nabycia gruntu w Gdyni-Radłowo.

Do zawarcia umowy i przejęcia gruntów upoważnia się prezesa i sekretarza Centralnego Związku.

---

C) Na wniosek Komisji Budżetowej zatwierdzono budżet Centrali i Administracji Apelu na następny okres. Budżet będzie cyfrowo podany do wiadomości Stowarzyszeń Okręgowych w osobnym komunikacie.

---

D) Na wniosek Komisji Wnioskodawczej w kwestji uproszczenia administracji sądowej Zjazd uchwalił przyjąć do zatwierdzającej wiadomości prace Komisji Opinjodawczej, powołanej przez Zarząd Centralnego Związku, wyrażając Członkom tejże Komisji podziękowanie za pełne trudu i poświęcenia prace.

E) W ślad uchwał Komisji Wnioskowej Zjazd powziął jednogłośnie następujące

### REZOLUCJE:

1) Zjazd Delegatów stwierdza, że obecne przeciążenie pracą w sądach i prokuraturach jest tak znaczne, że zamierzona redukcja etatów urzędniczych w obecnym stanie pogłębiłaby znacznie dalsze mnożenie się zaległości. Przeciążenie w sądach i prokuraturach jest wynikiem krytycznego stanu gospodarczego, jakie Państwo przeżywa w obecnej chwili, co pociąga za sobą stały wzrost spraw cywilnych i karnych. Redukcja obecnych etatów mogłaby zatem mieć miejsce dopiero po poprawieniu się stanu gospodarczego i zmniejszeniu się przestępczości oraz wprowadzeniu zamierzonych uproszczeń biurowości. Zjazd Delegatów uchwala zatem zwrócić się do Ministerstwa Sprawiedliwości z prośbą, ażeby redukcja etatów nastąpiła w razie koniecznej potrzeby w pierwszym rzędzie drogą naturalnego odpływu, a nie dotknęła urzędników obarczonych rodziną oraz takich, którzy nie posiadają poza uposażeniem ze Skarbu Państwa żadnych innych środków na utrzymanie.

Zjazd Delegatów stwierdza przy tej sposobności z ubolewaniem, że zamierzone ewentualne redukcje dotknęłyby urzędników, którzy służbie sądowej ofiarnie się poświęcili, widząc w niej zabezpieczenie egzystencji własnej i rodzin i zapewnia, że nie zaniedba żadnych kroków w kierunku złagodzenia grożącego im zła.

Zjazd Delegatów poleca Stowarzyszeniom Okręgowym poczynić u lokalnych Władz jaknajdalej idące starania w kierunku zrealizowania poprzedniego ustępu niniejszej rezolucji.

2) Zjazd Delegatów popiera memorjał Zarządu Central. Związku w kwestji procentowego rozdziału:

a) funduszu zapomogowego i remuneracyjnego;

b) funduszu zaliczkowego na płace w stosunku do sędziów i prokuratorów z jednej, a urzędników z drugiej strony.

3) Zjazd Delegatów uchwala zwrócić się do Ministerstwa Sprawiedliwości i Rządu, ażeby:

a) urzędników w wojew. śląskiem pod względem uposażenia zrównano urzędników państwowych płatnych ze Skarbu Państwa, z urzędnikami płatnymi ze Skarbu Śląskiego, a to ze względu na drożyznę i specjalne warunki życiowe i państwowe w województwie śląskiem.

b) przywrócono urzędnikom sądowym w Gdyni i powiecie morskim, z uwagi na ich nadzwyczaj trudne warunki bytowania, potrącony im połowę dodatku drożyźnianego, oraz, aby wypłacano im nadal zapomogi mieszkaniowe wedle norm ustalonych reskryptem Min. Sprawiedliwości z czerwca 1930 r.,

c) wypłacono z tych samych przyczyn urzędnikom sądowym w Tczewie takie zasiłki, jakie wypłaca się stale urzędnikom pocztowym, kolejowym i straży granicznej.

4) Zjazd Delegatów poleca Zarządowi Centralnemu wniesienie do Ministerstwa Sprawiedliwości memorjału w kwestji dopuszczenia urzędników sądowych do ubocznego wykonywania czynności zarządców mas upadłościowych i nadzorów sądowych, o ile to nie koliduje z pełnieniem przez nich obowiązków służbowych.

5) Zjazd Delegatów uchwala poczynić starania u Rządu, ażeby w przyszłej ustawie uposażeniowej uwzględniono specjalne warunki drożyniane i terenowe niektórych okręgów przez podzielenie całego Państwa na strefy drożyniane, przyczem do najdroższej strefy winne być zaliczone: m. st. Warszawa, Gdynia, woj. Śląskie i powiaty: morski, kartuski i tczewski, tudzież ewentualnie inne.

6) Zjazd Delegatów domaga się, ażeby projektowane ustawy regulujące prawa i obowiązki pracowników państwowych udostępnione zostały organizacjom zawodowym celem zapoznania się i ewentualnego poczynienia koniecznych uwag.

7) Zjazd Delegatów poleca Zarządowi poczynić w Ministerstwie Sprawiedliwości, względnie u Prezesów Sądów Okręgowych i Apelacyjnych starania, aby w obsadzaniu stanowisk komorników byli brani pod uwagę wyłącznie jako jedynie kompetentni i ukwalifikowani urzędnicy sądowi z zachowaniem praw nabytych do emerytury, podobnie jak notarjusze Ziem Zachodnich.

8) Zjazd Delegatów poleca Zarządowi Centralnemu dopilnować u Władz Centralnych, ażeby kwestja godzin nadliczbowych została ostatecznie uregulowana w myśl zasad wyrażonych w przedstawionym memorjale.

9) Zjazd Delegatów poleca Zarządowi wejść w pertraktacje ze spółdzielczym Bankiem Urzędniczym w kwestji przystąpienia urzędników sądowych do tegoż Banku.

### WYBORY

Po przedstawieniu Zjazdowi przez Komisję Matkę kandydatów na członków przyszłego Zarządu Głównego Centrali, Zjazd Delegatów w tajnem głosowaniu wybrał Zarząd Główny i Komisję Rewizyjną, a po ukonstytuowaniu się, skład Władz Centrali przedstawia się w następującej formie:

1) prezes — Wacław Sikorski (Warszawa), 2) wiceprezes — Franciszek Łomnicki (Warszawa), 3) wiceprezes — Władysław Hostyński (Poznań), 4) sekretarz — Zenon Szkolnicki (Warszawa), 5) skarbnik — Leonard Harkiewicz (Warszawa), 6) zastępca sekretarza — Kazimierz Rudzisz (Warszawa), 7) zastępca skarbnika i redaktor Apelu — Jerzy Przyłuski (Warszawa). Członkowie Zarządu: 8) Maurycy Rosenblüth (Kraków), 9) Karol Sobolski (Lwów), 10) Stanisław Olejowski (Brzeżany - Lwów), 11) Mieczysław Wróblewski (Toruń), 12) Stanisław Kulczycki (Bydgoszcz), 13) Zygmunt Adamczuk (Lublin), 14) Stefan Ebel (Wilno), 15) Władysław Trzemżalski (Katowice), 16) Józef Familjer (Warszawa).

*Kom. Rewizyjna:* 1) Bolesław Dytberner (Łódź), 2) Jan Majcher (Katowice), 3) Bol. Klemm (Warszawa). Zastępcy: 1) Karol Rybka (Warszawa), 2) Jerzy Szulc (Kielce), 3) Leon Ossowski (Toruń).

---

Po dokonaniu wyborów przewodniczący w dłuższem przemówieniu podziękował obecnym za uczestnictwo i przyczynienie się do nadania Zjazdowi cech powagi i godności, poczem zamknął obrady.

*Zarząd Główny*
*Centralnego Związku Zrzeszeń*
*Urzędników Sądowych Rz. P.*

# Referaty Zjazdowe

*REFERAT*

*wygłoszony na Zjeździe Delegatów przez kol. Władysława Trzemżalskiego z Katowic.*

---

## CZYNNIK ORZEKAJĄCY, A WYKONAWCZY W SĄDOWNICTWIE

Obecny kryzys gospodarczy zaznaczył dobitnie swe istnienie w czynnościach sądownictwa. Praca w sądzie, w działach cywilno-procesowym, upadłościowym i t. zw. nadzorach sądowych (odroczenia wypłat), od dwóch lat, więcej jak podwoiła się, a w dziale spraw egzekucyjnych, wekslowych i upominawczych (nakazy zapłaty), sprawy te wzrosły do przeogromnych liczb. Sądowe organa wykonawcze, wskutek wielkiego napływu orzeczeń sądowych do wykonania, nie są w stanie je wykonać, gdyż czynności te przewyższają znacznie ich siły.

Obowiązujący od 1 lipca 1929 jednolity kodeks postępowania karnego, wraz z przepisami wprowadzającemi, spowodował dopływ do sądów takich spraw karnych, które przedtem załatwiane były przez władze administracyjne: jak starostwa grodzkie i powiatowe. Sprawy te, które załatwiał urzędnik starostwa czy też policji, obecnie muszą być załatwiane przez sądy, które chociaż przy ich rozpatrywaniu i załatwianiu stosują postępowanie nakazowe, jednakże wykonanie kary w tych sprawach, daje sądom względnie ich sekretarjatom tyleż zajęcia co wykonanie kary, orzeczonej wyrokiem.

Pracy tej nie wyszczególniam, gdyż jest ona wszystkim sądownikom znana.

Ilość spraw karnych, które załatwiono nakazem karnym jest dwukrotnie, a nawet trzykrotnie większa od tych spraw karnych, co do których sąd stosuje zwyczajne postępowanie karne. Specjalnie duży napływ takich spraw można zaobserwować w sądach b. dzielnicy pruskiej, gdzie przedtem t. j. do wprowadzenia w życie jednolitego kodeksu postępowania karnego — sprawy te były załatwiane drogą postępowania administracyjno-policyjnego — na podstawie ustawy z roku 1863 — „t. zw. policyjnej ustawy bismarkowskiej“.

Stanowczo i pewnie można stwierdzić, że czynności sądu tak w sprawach cywilnych jak i karnych od lat dwóch wzrosły prawie w dwójnasób.

Gdybyśmy jednak mogli przedstawić wewnętrzny obraz maszyny sądowej i przypatrzeć się jej jak ona wygląda, gdy jest w pełnym ruchu, zobaczymy, że koła i kółeczka tej maszyny nie idą równomiernie, że zazębienia się odchyliły i wskutek tego pewne części składowe tej maszyny idą nadzwyczaj powolnie, a inne znowu tak dziwnie się obracają, że wydaje się, iż swemi ruchami powstrzymują normalny bieg całej maszynerji. Maszyna ta robi wygląd starzyzny, znać na niej wiele naprawek, które przez odmienną dobudowę i kształty, zrobiły ją zupełnie powolną w ruchu.

Tak jest dziś z pracą w naszych sądach. Do tego jeszcze z każdym dniem czynności sądów się wzmagają, a pracowników sądowych i prokuratorskich ubywa.

Gdy podzielimy sąd na dwa czynniki: orzekający (sędziowie) i wykonawczy (sekretarjat i komornicy) — to zobaczymy, że niema tutaj spoistości w pracy, a nawet przeciwnie, są wielkie w niej odchylenia, gdyż te ręce i nogi zostały tak poważnie nadszarpnięte od kadłuba i mózgu, że przez to stały się słabemi i nie pozwalają na działalność taką, na jaką cały organizm byłby zdolny.

Ażeby pracę w sądach wprowadzić na normalne tory, aby ona dawała całemu społeczeństwu korzyść a rodzimemu sądownictwu dobre imię, trzeba pomyśleć przedewszystkiem o uzdrowieniu sekretarjatu sądowego.

Jak sekretarjaty sądów i prokuratur należy uleczyć, Centralny Związek Zrzeszeń Urzędników Sądowych R. P. już nieraz wskazywał w swych referatach, pismach i memorjałach, wygłaszanych i składanych Naczelnym Władzom Wymiaru Sprawiedliwości i Władzom Sądowym.

Lekarstwem tem powinna być mniejsza ilość sędziów, lepiej usytuowanych i zajmujących się wyłącznie orzecznictwem, ale zato ***większa*** obsada personalna sekretarjatu, który wykonywałby wszelkie prace przygotowawcze, potrzebne sędziemu do wydania orzeczenia i, by jak najprędzej wraz z komornikiem sądowym wykonał wydane przez sąd orzeczenie.

O ile sekretarjat sądowy i prokuratury nie będzie miał tej mocy i siły, gdy w tym sekretarjacie nie uprości się sekretarzowi pracy pisarskiej i nie przenie-

sie się jej w znacznej mierze na urzędników kancelaryjnych, gdy temu urzędnikowi kancelaryjnemu nie ułatwi się jego pracy, zdobyczami obecnej techniki, i zachęci się jego do tej jednostajnej pracy pisarskiej, wypłacaniem premij ponad wykonaną zwyczajną normę — to przez ten słabo obsadzony i niedobrze zorganizowany sekretarjat, ucierpi ten mózg, t. j. sędzia względnie wykonanie wydanego przezeń orzeczenia.

Wielu sędziów skarżyło się otwarcie i skarży się jeszcze, że nieraz ogromnie pracowali, chcąc prędko uzasadnić jakiś zawiły wyrok, potrzebny zainteresowanej stronie, gdy tymczasem wobec słabej obsady sekretarjatów i braku sił kancelaryjnych, czynność przepisania tych orzeczeń sądowych bywała odraczana do kilku tygodni i nawet do kilku miesięcy.

Wynik tego był i jest taki, że z braku sił kancelaryjnych i wskutek niemożności wykonania na czas pracy pisarskiej, ta twórcza praca sędziego, ten oczekiwany przez strony wymiar prawa, traci na swej wartości, a wraz z tem, przestaje *być czynnikiem sprawiedliwości sąd,* którego ten sędzia reprezentuje.

Podobne wypadki zachodzą w sprawach karnych, gdzie dla braku sił w sekretarjatach wykonanie orzeczeń karnych, odnośnie ściągania kar pieniężnych lub wykonania kar pozbawienia wolności odbywa się dopiero po kilku miesiącach od uprawomocnienia się orzeczeń sądowych.

W tym ostatnim wypadku powaga sądu i urzędu prokuratorskiego jest również naruszoną, gdyż mimowolne, zbyt długie odraczanie kar, z powodu nawału pracy w sekretarjatach, rodzi u zasądzonych mniemanie, że wymiar sprawiedliwości jest moralnie słaby i stwarza w nich poczucie bezkarności. Przyczyna tego zła nie leży po stronie sędziego, ale tylko po stronie sekretarjatu i tu również nie dlatego, ażeby sekretarjat nie pracował, lecz z tego powodu, że obsada jest za mała, brak jest w nim sił kancelaryjnych, tak, że w bardzo wielu wypadkach ten sam sekretarz, który przygotował zarys postanowienia lub innego zarządzenia sądowego, po podpisaniu tych referatów przez sędziego — musi także jako siła kancelaryjna sporządzić je w czystopisie, przeznaczonym dla stron.

Przedstawiony w ten sposób przez nas stan pracy w sądach i urzędach prokuratorskich odpowiada dzisiejszemu stanowi faktycznemu i należałoby usunąć tę powtarzaną przez wszystkich legendę, że sądy źle funkcjonują dla braku sędziów i prokuratorów.

Z wszelką pewnością twierdzimy, że sędziowie i prokuratorzy potrafią nawet obecnie swe czynności sędziowskie i prokuratorskie opanować, ale w dalszym toku postępowania sądowego sekretarjaty sądów i prokuratorów nie zdołają należycie i szybko zrealizować pracy sędziowskiej.

Znamy dobrze takie wypadki, że niejeden kierownik sądu grodzkiego, chcąc utrzymać normalny tok czynności, kierowanego przez siebie sądu, gotów jest dziś zaproponować zamianę jednego sędziego na otrzymanie dwóch urzędników.

Ten ciężar powolności sądów leży w sekretarjacie i ażeby tę powolność usunąć, należy najnajprędzej uzdrowić sekretarjaty sądowe i prokuratorskie.

Jaknajszybsze uzdrowienie sekretarjatu powinno leżeć również w wielkiej mierze w interesie sędziów i prokuratorów, gdyż zarzuty od zewnątrz, które dotykają wymiar sprawiedliwości, biją moralnie i w pierwszej linji w stan sędziowski i prokuratorski.

Stan sędziowski w interesie swej powagi sam powinien dążyć do należytej obsady sekretarjatu sądowego, do usamodzielnienia sekretarza w pracach przygotowawczych, poprzedzających wydanie orzeczenia sądowego tudzież do ukrócenia i zmechanizowania pracy pisarskiej.

Czynności pisarskie w sądach, chociaż są uważane za prace podrzędne, odgrywają jednak bardzo ważną rolę — i przy powolnem wykonywaniu tej pracy nie można myśleć o normalnej działalności sądów. Zracjonalizowanie pracy pisarskiej w sądach wymaga przeprowadzenia szeregu badań a nawet, do pewnego stopnia, studjów — gdyż istnienie tej pracy jest ściśle związane z życiem ustaw, stosowanych przez sądy. Do zaniechania, chociażby częściowego, pracy pisarskiej w biurowości sądowej, trzeba zmian ustaw i regulaminów, dlatego też mówiąc o uzdrowieniu sekretarjatu sądowego, trzeba mieć zaraz na drugim planie, po przelaniu pewnych czynności sędziowskich na sekretarza sądowego, także i równocześne zmniejszenie pracy pisarskiej drogą usprawnienia całej biurowości sądowej, która z konieczności pociągnąć musi zmianę ustaw, rozporządzeń i regulaminów sądowych względnie prokuratorskich.

To są słowa, oparte na długoletnim naszem doświadczeniu. Słowa i prośby te kierujemy do Przedstawicieli naszych najwyższych Władz Wymiaru Sprawiedliwości i Sądownictwa sądząc, że nie przejdą one bez echa i znajdą należyte zrozumienie.

*W. Trzemżalski*

*REFERAT*

*wygłoszony na Zjeździe Delegatów przez kol. Mieczysława Wróblewskiego z Torunia.*

## NIERACJONALNOŚĆ PRZEPROWADZONYCH I ZAMIERZONYCH OSZCZĘDNOŚCI KOSZTEM URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH A ZWŁASZCZA SĄDOWYCH

Wszystkie dotychczasowe rządy i ciała ustawodawcze oraz wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego uznawały niedostateczność uposażenia urzędnika państwowego w Polsce nawet po przyznaniu 15%-go dodatku. W porównaniu z inemi państwami był polski urzędnik państwowy zawsze najgorzej wynagrodzonym za swą wyjątkowo trudną pracę w okresie organizacyjnym. We wszystkich okresach wymagających naprawy Skarbu Państwa, czy to w okresie dewaluacji, czy też stabilizacji złotego polskiego i ponownego jego spadku uciekano się do ofiarności urzędnika państwowego i przeważnie jego kosztem utrzymano równowagę budżetu państwowego. Ostatni długotrwały kryzys gospodarczy dotknął w pierwszym rzę-

dzie rolnictwo wskutek zupełnie niestosownego spadku cen artykułów rolniczych, co stopniowo doprowadziło także do zastoju w handlu i przemyśle.

Kiedy wskutek tego widocznie zmniejszały się z miesiąca na miesiąc dochody Skarbu Państwa z podatków i opłat, rzucono ze sfer rolniczych hasło wycofania 15%-owego dodatku dla urzędników państwowych, wyrównującego po części obniżenie wartości uposażenia zmniejszonego wskutek wstrzymania mnożnej. Zapomniano widocznie o dobrych czasach, które przeżywało rolnictwo w okresach dobrej konjuktury pozwalającej rolnikom do czasu kryzysu na życie luksusowe, kiedy w czasie dewaluacji pozbywano się obciążań hipotecznych za bezcen, zazdroszcząc przy obecnej złej konjukturze temu urzędnikowi państwowemu jego stałych, choć ogólnie jako niedostatecznych uznanych dochodów. Hasło to przyjął obecny Sejm w prawdzie z zastrzeżeniem, że tylko w ostatecznym razie Rząd ucieknie się do wycofania tego dodatku, lecz zastrzeżenie okazało się niemal w tej samej chwili czczem, gdyż Rząd już w pierwszym miesiącu roku budżetowego skorzystał z udzielonego mu upoważnienia i wstrzymał, obok podwyższonych od 1 kwietnia 1931 r. na 5% opłat emerytalnych i podniesionego podatku dochodowego o 10% wypłatę 15%-owego dodatku od 1 maja 1931 r. Dalszą niespodziankę stanowiło uchylenie dodatku stołecznego i obniżenie dodatków kresowych na Górnym Śląsku i w powiecie morskim, wstrzymanie posunięcia do wyższych szczebli, oraz wypowiedzenie stosunku służbowego kilku tysięcznym rzeszom urzędników niestałych.

Najdotkliwiej odczuwają ograniczenia te urzędnicy na Pomorzu, którym przyrzekano 20%-owy dodatek kresowy już od roku 1927, ze względu na wyjątkowe stosunki drożyźniane powodowane bardzo znacznym wywozem żywności do Gdańska i Niemiec oraz napływem letników w porze letniej. Zaś w katastrofalne wprost położenie wpędzono urzędników sądowych w Gdyni, którym ze względu na wysokie czynsze, mieszkaniowe, płacone w Gdyni po conajmniej 100 zł. miesięcznie za 1 pokój, przyznawano od końca roku 1929 niewystarczające miesięczne zapomogi, od października 1930 r. zaś obniżono zapomogi te tylko do różnicy między pobieranym ustawowym dodatkiem mieszkaniowym w Gdyni, a dodatkiem mieszkaniowym pobieranym przez urzędników w Warszawie, pomimo, że poprzednie znacznie wyższe zapomogi uznawano za niewystarczające i projektowano ich podwyższenie. Z czego ma ten urzędnik sądowy w Gdyni żyć, kiedy za mieszkanie płacić musi 200 — 300 złotych?

W Tczewie, w jednej z największych węzłowych stacji kolejowych w Polsce na pograniczu polsko-gdańskiem, z bardzo znacznym ruchem granicznym i połączoną z tem nadzwyczajną drożyzną artykułów żywnościowych otrzymują funkcjonarjusze kolejowi i pocztowi perjodyczne dodatki drożyźniane i sezonowe, podczas kiedy urzędnicy sądowi tej samej miejscowości, pełniący czynności służbowe wskutek wzmożonego ruchu granicznego w wyjątkowo ciężkich warunkach, pomimo kilkakrotnych przedstawień w drodze służbowej oraz za pośrednictwem organizacji zawodowej, pozostają bez wszelkich dodatków względnie zapomóg. Różnolite to traktowanie urzędników państwowych tej samej miejscowości musi napełniać goryczą pokrzywdzonych urzędników sądowych. To samo jest w województwie Śląskiem, gdzie urzędnicy sądowi opłacani przez Skarb Państwa pobierają znacznie mniejsze dodatki kresowe i mieszkaniowe od swych kolegów urzędników administracji wewnętrznej i skarbowej wraz z nauczycielstwem i policją, płatnych przez Skarb Śląski.

Te wszystkie ciosy spadają jak gromy z nieba na tego urzędnika państwowego pozbawionego już wszelkich zasobów i zadłużonego ponad przeciętną zdolność płatniczą.

Z drugiej strony należałoby oczekiwać, iż oszczędności przeprowadzone w takich rozmiarach kosztem rzesz urzędników państwowych łącznie z oszczędnościami w wydatkach rzeczowych stosowanemi od dłuższego czasu we wszystkich resortach gospodarki państwowej doprowadzą w kilku miesiącach do zupełnej równowagi budżetowej. Wywarłoby to pewne zadowolenie pośród tych pokrzywdzonych pracowników państwowych i przyczyniłoby się do ich uspokojenia, gdyby poniesione ofiary doprowadziły ostatecznie do uzdrowienia Skarbu Państwa. Jednakowoż tak nie jest. Pomimo bezwzględnie stosowanej od roku 1930 kompresji wydatków rzeczowych, wstrzymania awansów i przyjmowania nowych kandydatów do służby państwowej od stycznia 1931 r., podwyższenia opłat emerytalnych i podatku dochodowego od kwietnia b.r., wstrzymania wypłaty 15%-owego dodatku od maja, a dodatku stołecznego i kresowego oraz posunięcia do wyższych szczebli od lipca b. r. przekraczają miesięczne wydatki Skarbu Państwa jego przychody o coraz znaczniejsze miljonowe kwoty. Gdyby nawet dalsze oszczędności oczekiwane z ograniczenia etatów i uproszczenia administracji zmniejszyły wydatki osobowe w poszczególnych resortach w drugiem półroczu roku budżetowego, to należy się bezwzględnie liczyć ze wzrostem bezrobocia oraz wydatków na emerytury.

Zwiększające się deficyty budżetowe są jednakowoż pomimo przeprowadzonych i jeszcze zamierzonych oszczędności zupełnie naturalnym objawem. Ostrzegały przed tem nietylko zrzeszenia urzędnicze, lecz wskazywały na to także sfery gospodarcze, iż obniżenie poborów urzędniczych pociągnie za sobą bezwzględnie zmniejszenie dochodów skarbowych z podatków i opłat. Jest ogólnie znanem, że każdy pracownik pobierający bieżące wynagrodzenie zużywa całkowite dochody w kraju na cele konsumcyjne. Obniżeniem zaś płac w urzędach państwowych i komunalnych pociągającem za sobą równomiernie zmniejszenie wynagrodzeń w wielu przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych usunięto z obrotu towarowego w całem Państwie kilkaset miljonów złotych.

W odpowiednim stosunku zmniejszają się wskutek tego dochody Skarbu Państwa, z tytułu podatku obrotowego i dochodowego, z tytułu przewozów kolejowych i przesyłek pocztowych, z cła, opłat stemplowych od rachunków i umów, a z konieczności obniża się także konsumcja wyrobów monopolowych. Wynika z tego, że obniżenie płac urzędników państwowych nie

prowadzi do zamierzonego celu uzdrowienia Skarbu Państwa, gdyż zmniejszone wydatki osobowe automatycznie pociągają za sobą ograniczenie przychodów Skarbu Państwa.

Urzędnik państwowy zwłaszcza niższych stopni, który nie doznawał dotychczas w żadnym okresie państwowości polskiej tych złotych czasów, jakie przeżywało przez szereg lat rolnictwo i handel, lecz stale walczyć musiał, aby się utrzymać na powierzchni, został przez powyższe zarządzenia zepchnięty w skrajną nędzę i w położenie bez wyjścia. A cóż dopiero przeżywać muszą tysiące urzędników i ich rodziny, którym wypowiedziano stosunek służbowy bez wszelkich widoków uzyskania jakiegokolwiek innego zajęcia przy ogólnym zastoju w innych dziedzinach życia gospodarczego i którym w okresie ustawowego wypowiedzenia potrąca się bezwzględnie całe zaciągnięte zobowiązania z tytułu przyznanych zaliczek na płacę bez względu na wysokość rat do spłacenia!

Mnożące się samobójstwa osób pozostających bez pracy i zarobku świadczą o rozpaczy ogarniającej liczne rodziny zredukowanych urzędników, którzy bez własnej winy stracili możność zarobkowania i uchronienia się od śmierci głodowej.

Stan taki podkopujący w całości lub części byt materjalny urzędnika państwowego musi się mniej lub więcej odbić ujemnie także pod względem moralnym na rzeszach urzędniczych. Pracownik państwowy popadający wskutek tak znacznego obniżenia uposażenia z miesiąca na miesiąc w coraz większe zadłużenia, któremu grożą powództwa cywilne i egzekucje, który w społeczeństwie traci coraz więcej na zaufaniu, nie może w pełnieniu swych obowiązków służbowych wykazać takiej wydajności pracy, jakby tego można od niego wymagać w warunkach normalnych, kiedy nie potrzebuje się borykać z wierzycielami, a w razie koniecznej potrzeby ma wszędzie otwarty kredyt. Niektóre charaktery słabsze starają się braku w uposażeniu uzupełnić drogą nielegalną, a zdarzają się nawet wypadki sprzeniewierzeń w urzędzie, podrywają osoby takie autorytet Państwa i urzędnika. Znaczna część pracowników państwowych, która powinna być najgłówniejszą ostoją każdego Państwa, ustosunkowuje się w poczuciu pokrzywdzenia nieprzychylnie do państwowości polskiej i daje posłuch elementom skrajnym.

Pominawszy już, że przeważna część zredukowanych urzędników obciąży po zwolnieniu ze służby w znacznej mierze budżet bezrobocia, należy oczekiwać, iż masowe redukcje nader ujemnie odbijają się na sprawności wymiaru sprawiedliwości i administracji państwowej, gdyż w takiej mierze ograniczona ilość pracowników niedostatecznie uposażonych nie będzie w stanie sprostać zadaniu, zwłaszcza kiedy redukcje przeprowadza się tak rygorystycznie jeszcze przed zaprowadzeniem zapowiedzianych uproszczeń w biurowości i rachunkowości. W sądownictwie specjalnie muszą chociaż redukcje w ograniczonej mierze pociągnąć za sobą nie tylko zahamowanie toku czynności, lecz także poważne szkody dla Skarbu Państwa, gdyż jeszcze długo przed kryzysem gospodarczym w Polsce wyraził ówczesny Minister Sprawiedliwości p. Stanisław Car zapatrywanie, iż etaty w sądownictwie należałoby w celu osiągnięcia sprawności odpowiadającej powadze Państwa, stopniowo zwiększyć o 4000 stanowisk sędziowskich i urzędniczych. W czasie długotrwałego kryzysu gospodarczego wzrastają zwłaszcza agendy cywilne i egzekucyjne oraz karne w zastraszający sposób, co jest w zupełności zrozumiałem, gdyż skutki kryzysu gospodarczego znajdują zwykle swój epilog w sądzie bądź to jako sprawy cywilno-sporne i egzekucyjne, bądź to jako sprawy karne.

Tylko stałemu nakładaniu czasu pracy przez urzędników sądowych, należy zawdzięczać, iż nie nastąpiło już przy dotychczasowej obsadzie załamanie się toku czynności w sądach.

Pozatem Skarb Państwa ponosić będzie kolosalne straty materjalne nie stojące w żadnym stosunku z ograniczeniem wydatków spowodowanych redukcją — także z tego powodu, że np. w sądach b. dzielnicy pruskiej pobiera się opłaty sądowe przeważnie dopiero po załatwieniu sprawy. Jak długo więc sprawa nie jest załatwioną, opłat nie pobiera się. Wskutek redukcji sprawy z konieczności toczyć się będą powolnie, w takim też tempie wpływać będą należytości do kas sądowych.

Ta ilość urzędników, która ma być zredukowaną w sądach b. dzielnicy pruskiej — zatrudnioną jest — co można stwierdzić z całą stanowczością — prawie wyłącznie pracą obliczeniem kosztów, sporządzaniem wypisów rachunków, rejestrowaniem kosztów w księdze należności i wstawieniem należności do list egzekucyjnych.

Zaległości w ściąganiu kosztów wynoszą z ubiegłego roku w całej Polsce około 35 milj. zł., z których przeważna część przypada na ziemie zachodnie, i rosną stale z tej przyczyny, że szczupła obsada w sądach nie może podołać pracy. Jak sprawa ściągania kosztów przedstawiać się będzie po zamierzonych redukcjach, można sobie łatwo wyobrazić. Efekt będzie taki, że Skarb Państwa zaoszczędzi chwilowo na redukcji kilkadziesiąt tysięcy złotych — a straci na nieściągniętych kosztach kilkanaście miljonów. Nawet gdyby przeprowadzono zmianę niemieckiej ustawy o kosztach sądowych względnie uchwalono nową taką ustawę polską z zasadą pobierania należności zgóry, wymaga ściągnięcie tych bardzo poważnych i Skarbowi Państw zaległych należności znacznego nakładu sił i czasu.

Z powyższego wynika, że tak poważne uszczuplenie płac urzędników państwowych odbija się ujemnie nie tylko na budżecie gospodarczym każdego z nich, lecz nie osiąga także zamierzonego celu zrównoważenia budżetu państwowego. Wobec powyższego, wymaga tego nietylko opłakane położenie urzędnika państwowego, lecz przedewszystkiem także powaga Państwa, aby przywrócono 15%-owy dodatek dla wszystkich urzędników w państwowych w całości lub na bieżący rok budżetowy conajmniej do wysokości 10% jak dla wojska, przy równoczesnem uruchomieniu innych skuteczniejszych źródeł dochodu, jak rozszerzenie podatku dochodowego na wszystkie warstwy społeczeństwa, zaś redukcje należałoby uskutecznić stopniowo, drogą naturalnego odpływu po zaprowadzeniu uproszczeń biurowości i rachunkowości.

# KOMUNIKATY
## CENTRALNEGO ZWIĄZKU ZRZESZEŃ URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH R. P.

### ZAHAMOWANIE SZCZEBLOWANIA

Wśród szeregu zarządzeń oszczędnościowych mających na celu zrównoważenie budżetu Rząd miał oddawna na widoku wstrzymanie awansowania w szczeblach, które jak wiadomo w myśl obowiązującej ustawy uposażeniowej, odbywało się dla każdego pracownika państwowego co trzy lata. Zahamowanie szczeblowania nastąpiło wbrew ustawie od 1 lipca r. b. Obecnie Rząd wystąpił do Sejmu z projektem sankcjonującym to zarządzenie. Odnośny projekt ma następujące brzmienie:

### U S T A W A
w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska, oraz ustawy o uposażeniu sędziów i prokuratorów.

Art. 1.

Zawiesza się moc obowiązującą ustępu pierwszego art. 6 ustawy z dnia 9 października 1923 r. o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska (Dz. U. P. R. Nr. 116, poz. 924), mającego zastosowanie w myśl art. 6 ustawy z dnia 5 grudnia 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 134, poz. 1107), także do sędziów i prokuratorów, a dotyczącego automatycznego przechodzenia do wyższych szczebli w obrębie tej samej grupy uposażenia.

Art. 2.

Termin, od którego zawieszone artykułem 1 postanowienia ustawy z dnia 9 padziernika 1923 r. będą ponownie obowiązywały, ustali na wniosek Ministra Skarbu rozporządzenie Rady Ministrów.

Art. 3.

Wykonanie ustawy niniejszej porucza się Prezesowi Rady Ministrów i Ministrowi Skarbu, oraz właściwym ministrom.

Art. 4.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia z mocą obowiązującą od dnia 30 czerwca 1931 r.

### U Z A S A D N I E N I E

Niniejszy wniosek ma na celu zmniejszenie wydatków Skarbu Państwa z uwagi na konieczność utrzymania równowagi budżetowej. Uzyskana w ten sposób oszczędność budżetowa wyniesie w okresie rocznym od 1 lipca 1931 r. do 30 czerwca 1932 r. około 12 milj. zł.

Pozatem należy zaznaczyć, że dotychczasowe automatyczne awansowanie w szczeblach powoduje stałe i automatyczne zwiększanie się wydatków osobowych i stanowi zmienny i nie dający się zgóry obliczyć element, który niezmiernie utrudnia kalkulację wydatków budżetowych i ich stabilizację.

Wstrzymanie automatycznego przechodzenia do wyższych szczebli w obrębie tej samej grupy uposażenia dotyczy również sędziów i prokuratorów, a to na zasadzie art. 6 § 1 ustawy z dnia 5 grudnia 1923 roku o uposażeniu sędziów i prokuratorów (Dz. U. R. P. Nr. 134, poz. 1107), w myśl którego art. 6 ustawy z dnia 9 października 1923 r. o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska ma odpowiednie zastosowanie do sędziów i prokuratorów.

Przy drugiem czytaniu projektu ustawy na plenum sejmowem w dniu 9 b. m. sprawozdawca poseł Wagner (B. B.) zaznaczył, że trudne położenie gospodarcze państwa i deficyt budżetowy, nakładają obowiązek dążenia do przywrócenia równowagi budżetu. Przedłożony projekt ma na celu zawieszenie dwukrotnego w ciągu roku szczeblowego awansowania urzędników państwowych. Nie jest to zniesienie tych praw i nikt w ten sposób ustawy interpretować nie może, nie jest to bowiem zamach na te prawa, lecz tylko czasowe ich zawieszenie. Dla urzędników nie jest to krzywda bardzo ciężka, gdyż dotknie ona tylko jedną szóstą urzędników, a co pół roku przybywa nowa część jedna szósta, czyli że całość urzędników mogłaby być dotknięta tem zarządzeniem dopiero w ciągu trzech lat. Oczywiście nie można sądzić, by kryzys trwał tak długo i aby wszyscy urzędnicy zostali objęci tem postanowieniem ustawy. Każdy z urzędników automatycznie powróci do swych praw a fakt, że szczeblowania zostały tylko zawieszone nie cofnięte, jest dowodem troski o urzędników.

Następnie Minister Skarbu zabierając głos w tej sprawie zaznaczył m. in. co następuje:

Jeżeli chodzi o stosunek Rządu do urzędników, to ja i p. wicemarszałek Polakiewicz w Komisji zaznaczyliśmy, że świat urzędniczy w tym wypadku nie potrzebuje mieć obaw.. Rząd nie z lekkiem sercem żąda tych ofiar od urzędników, przecież troska o ich dobrobyt zawsze leżała na sercu rządów pomajowych. Od listopada 1926 r. Rząd w miarę możności szedł na spotkanie potrzebom urzędniczym. I tak był jednorazowy zasiłek w listopadzie 1926 r. w wysokości 20%, dalej jednorazowy zasiłek w 1928 r. w wysokości 45% w dwóch ratach i niezależnie od tego były dodatki mieszkaniowe i dwa razy dodatki stałe, mianowicie 10% w 1926 r. i 15% w 1929 r.

Minister zaznacza, iż Rządowi znany jest ciężki stan urzędników, dotkniętych już przez obcięcie 15% uposażenia, przez odjęcie dodatku stołecznego lub kresowego, oraz przez wstrzymanie szczeblowania. Zastanowić się jednak należy, jaki byłby skutek, gdyby Rząd tego nie zrobił?

Tak się przedstawia projekt przyjęty przez Sejm w drugiem czytaniu i niechybnie przejdzie jako ustawa. Bardzo skromną jest dla nas pociechą, że ustawa ma mieć charakter przejściowy, natomiast jeżeli chodzi o stopień krzywdy, to jeżeli dalsze ograniczenie w poborach, wypływające z tego ostatniego posunięcia dodamy in plus do wszystkich dotychczasowych obniżek, — widzimy jedno, że ta krzywda wielka, jaka nas spotkała, stale pogłębia się.

### OGRANICZENIA DLA MĘŻATEK URZĘDNICZEK

W projekcie nowych przepisów pragmatyki służbowej dla urzędników państwowych wprowadzony ma być szereg ograniczeń przy przyjmowaniu kobiet za-

mężnych do urzędów państwowych. Według dotychczasowych badań psychotechnicznych urzędniczki po wyjściu zamąż wykazują zmniejszenie produkcyjności pracy. Jeżeli tego rodzaju projekt faktycznie istnieje, to spotka się ze sprzeciwem kół opozycyjnych, gdyż w kołach klerykalnych propaganda na niekorzyść małżeństwa uważaną jest za antyspołeczną, również pogorszenie warunków materjalnych i możliwości zdobycia pracy dla mężatek, lewica zwalczać zamierza energicznie.

# Przegląd prasy zawodowej

*ŻYCIE URZĘDNICZE* w numerze 14 w artykule: „Lawina pogłosek“ zaznaczając, że w ostatnich dniach pisma codzienne zamieściły półoficjalne dementi, obalając szeroko rozpowszechnione pogłoski o dalszych obniżkach uposażeń, jak również pogłoski o pracach w łonie Rządu nad projektem nowej ustawy uposażeniowej, zmierzającej wprawdzie nie do obniżek obecnych płac, lecz do zniesienia dodatków i do zmniejszenia zasadniczego uposażenia, stanowiącego podstawę zaopatrzenia emerytalnego, tak dalej tę sprawę przedstawia:

„Jeśli dodać do tego pogłoski o rzekomych nowych „studjach“ nad zagadnieniami emerytalnemi (te zresztą najmniej są dementowane), to przyznać trzeba, że świat urzędniczo-pracowniczy nie może się uskarżać na zbytnią monotonję swoich myślowych horyzontów. Nie ma prawie tygodnia, aby jakaś wieść nie zmąciła myśli naszych i nie elektryzowała umysłów. Doszło do tego, że nawet owym półoficjalnym zaprzeczeniom już się nie dowierza, a prosta formuła, iż „niema dymu bez ognia“, przeważa bez trudu autorytet półoficjalny agencji informacyjnej, roznoszącej zaprzeczenia i wyjaśnienia....

Musimy jednak przyjąć, że zaprzeczenia te są prawdziwe. Wspomniano w nich słowa Szefa Rządu, podkreślając wagę moralną tego zobowiązania. Co więcej, dano równocześnie wyraz opinji, że świat urzędniczy już złożył swoją ofiarę, do czego śpieszymy dodać naszą stanowczą uwagę, że ofiara ta jest ponad siły nasze. Te momenty pozwalają nam ryzykować ufność, że pod żadną postacią: ani nowych obniżek biurowych, ani prób przebudowy systemu uposażeniowego — dalsze ciosy materjalne na rzeszę urzędniczą nie spadną. Oświadczamy wręcz, że uważamy taką ewentualność za absolutnie wykluczoną, aby rzesza urzędnicza mogła materjalnie i psychicznie wytrzymać jakiekolwiek dalsze prywacje.

Co więcej — nie schodzimy stanowczo ze stanowiska, że i to, co się dotychczas stało, jaknajszybciej winno być poddane gruntownej rewizji. Na innem miejscu szkicujemy głębsze, ogólno-ekonomiczne uzasadnienie tego postulatu, wykazując na wymownych ilustracjach gospodarczych destrukcyjne działanie czynnika zredukowanych dochodów świata pracy. To nie my sami wołamy o odbudowę naszych płac: to woła życie gospodarcze, którego nakazom trzeba dać należyty posłuch.

I jeśli co głuszy te pogłoski, które tak złośliwym rojem cisną się wciąż do naszych uszów, alarmując o zniżkach płac, to nie są to tyle komunikaty półoficjalnej agencji, ile ten potężny głos ekonomiki narodowej, który coraz wyraźniej zaczyna podkreślać rolę zasobnego konsumenta na froncie walki z kryzysem gospodarczym i skarbowo-budżetowym. Ten głos rozlega się w naszej obronie...“

*NOTARJAT I HIPOTEKA*. Pod datą 10 września 1931 r. wyszedł pierwszy numer czasopisma zawodowego pod powyższą nazwą, wydawanego przez Związek Pracowników Notarjatu i Hipoteki. W ostatnich czasach w związku z przeżywanym kryzysem gospodarczym dużo się mówi i pisze o nadmiernych dochodach notarjuszy, pisarzy hipotecznych i komorników i o upaństwowieniu tych dochodów względnie opodatkowaniu ich na rzecz walki z bezrobociem.

W obronie zagrożonego bytu Związek Pracowników Notarjatu i Hipoteki powołał, do życia, tudzież walki o zagrożone prawa i interesy swoich zrzeszonych czasopismo zawodowe. Widzimy, że w dzisiejszych czasach twarde warunki życia nie pozwolą zaniedbać żadnego ze środków walki o byt i zmuszają do obsadzenia wszystkich pozycyj obronnych. Dowodem tego jest artykuł wstępny, który tak charakteryzuje sytuację:

„Bo też istotnie notarjat polski łącznie ze swymi pracownikami znajduje się obecnie w sytuacji osobliwej i przełomowej. Może jeszcze nie znajdujemy się na samej linji frontowej, ale zbliżamy się ku niej, a raczej — ona ku nam, nieubłaganie. Trzeba więc zawczasu linję obronną umocnić. Pismo nasze pragnie właśnie pewien, choćby najskromniejszy, odcinek tej linji obsadzić.

Ito jest myśl, myśl główna, która nami powodowała, gdy postanowiliśmy powołać do życia własne pismo. W chwili, gdy projekty ogólno-polskich ustaw notarjalnej i hipotecznej stają się przedmiotem rozważań, bezpośrednio poprzedzających wypracowanie projektów ostatecznych, w chwili, gdy pleniące się w części społeczeństwa fałszywe poglądy na istotę pracy notarjalnej doprowadzają do szkodliwych i zgubnych ze stanowiska interesu publicznego koncepcji reformistycznych, w chwili, gdy na notarjat prowadzony jest z różnych stron atak podjazdowy, jak gdyby poprzedzający i przygotowujący uderzenie decydujące, — w takiej chwili nie może zbraknąć w stolicy Państwa placówki piśmienniczej, któraby owo uderzenie w miarę możności uprzedzić usiłowała, podejmując ze swej strony ofensywę w obronie żywotnych praw i interesów notarjatu i hipoteki, jako też pracowników tych instytucji, w imię dobrze rozumianego interesu publicznego“.

Niemniej charakterystyczny jest artykuł: „Notarjat wobec przesilenia“, w którem zaznaczając skurczenie się tranzakcyj majątkowych, a więc i dochodów wskutek kryzysu, czytamy:

„I w takiej to chwili, gdy notarjat w tak wysokiej mierze dzieli z całym krajem fatalne skutki kryzysu, sypią się poprostu, jak z rogu obfitości, projekty i projekciki, zmierzające do okrojenia podstaw materjalnych bytu kancelarji notarjalnych lub wręcz do — powiedzmy wyraźnie — wywłaszczenia notarjatu.

Zapewne, projekty te, kłócące się ze sobą w istotnych momentach i ważnych szczegółach, zawierają tyle nonsensów, że możliwości realizacji ich znajdują się na... przysłowiowym księżycu. I jest też rzeczą pewną, że ani w rządzie, ani w ciałach prawodawczych, większość tych koncepcji antynotarjalnych nie znajdzie najmniejszego posłuchu. Ale jest to objaw smutny, świadczący o niedojrzałości społeczno-państwowej tych sfer czy jednostek, które podobne koncepcje pulsują w społeczeństwie. Tak, smutny, bo wykazujący zupełne niezrozumienie roli i znaczenia notarjatu w ustroju społeczno-gospodarczym, który Pol-

ska wraz z całym światem zachodnim przyjęła i z którego prawami musi się liczyć.

Nie tu miejsce na analizę przyczyn tego, powiedzmy, antynotarjalnego nastawienia psychicznego, jakie zdradza pewna przynajmniej część społeczeństwa polskiego, z niekłamanym aplauzem przyjmująca wszelkie projekty, godzące w wolność i istotę notarjatu (tego ci ludzie nie rozumieją!), a pośrednio lub bezpośrednio w podstawy materjalne jego bytu (to rozumieją!). Analizę tę przeprowadzimy przy pierwszej okazji, sądzimy bowiem, że zmiana tego stanu psychicznego, któremu uległa pewna część społeczeństwa, jest koniecznością nie tylko ze względu na dobro notarjatu polskiego, ale i dobrze rozumianego interesu publicznego.

A dalej, odwołując się do poczucia słuszności, które powinno być dźwignią moralną państwa i narodów i zaznaczając, że nie uchyla się od dobrowolnych świadczeń na równi ze wszystkimi obywatelami, na rzecz pozbawionych kęsa chleba, tak kończy:

„Pragniemy na zakończenie tych wstępnych niejako uwag przypomnieć tylko, że podcinanie bytu kancelarji notarjalnych — to nie tylko uleganie podrażnionym nerwom, szukającym zaspokojenia w „zgnębieniu" legendarnych zarobków rejenta, jest to bowiem także pogorszenie warunków bytu albo wręcz pozbawienie chleba setek rodzin pracowniczych, związanych z kancelarjami notarjalnemi. Dotychczas bowiem rejenci, w poczuciu obowiązku obywatelskiego, utrzymują naogół swoje kancelarje w składzie, obliczonym na normalny obrót spraw. Gdy jednak zaczną się realizować projekty, wymierzone przeciw notarjatowi, kto i co może zmusić rejenta do utrzymania licznej kancelarji?

To też wyniki wszelkich eksperymentów mogą być bardzo smutne. To, co Skarb Państwa zyska, jeżeli wogóle zyska, złudzenia bowiem nie tak prosto dadzą się przetworzyć w brzęczącą monetę, to z nadmiarem napewno straci ogół, dla którego notarjat istnieje, a i straci Państwo przez dalsze zasilenie armji bezrobotnych i skurczenie zwykłych źródeł podatkowych.

To też przestrzegamy: ostrożnie z eksperymentami".

Na zakończenie musimy dodać, że czasopismo jest bogate w obszerną treść aktualnych zagadnień zawodowych i przedstawia się bardzo dodatnio.

Z zespołem notarjatu i hipoteki, nie mamy żadnych wspólnych dróg ani interesów, za wyjątkiem wspólnej przynależności do jednego i tego samego Zarządu Centralnego, tem niemniej witamy nową placówkę kulturalną życia zorganizowanego i życzymy Jej pomyślnego rozwoju.

* * *

A cóż w obronie swych pozycyj P. P. komornicy sądowi?

*GŁOS KOLEJOWCA* Nr. 26 w artykule „Niepokojące pogłoski" omawia szerzące się wieści o rzekomo zamierzonem wniesieniu przez Rząd na sesji jesiennej Sejmu, projektu ustawy uposażeniowej, takie czyni uwagi:

„Przedewszystkiem więc uważamy stanowczo, że warunki obecne bezwzględnie nie nadają się wogóle do przeprowadzania prac nad nowemi normami uposażeń pracowniczych. Sytuacja ogólno-gospodarcza i finansowo-skarbowa kraju jest w tej chwili wyjątkowo niekorzystna. Ten stan, jakkolwiek trwa już bardzo długo, jest stanem anormalnym, wyjątkowym, przejściowym, a niewątpliwie musiałby on wywierać olbrzymi wpływ na sposób nowego normowania stawek i struktury uposażeń. Nikt dziś w sferach rządowych nie umiałby uwolnić myśli od nacisku niewesołej rzeczywistości ekonomicznej i skarbowo-budżetowej, czyli, że nikt nie byłby w stanie opracowywać spokojnie i objektywnie nowych zasad uposażeniowych. Na ewentualnym projekcie ciążyłoby bezwątpienia dławiące piętno obecnych trudności skarbowych, a więc projekt byłby z natury rzeczy próbą stabilizacji, jeśli nawet nie pogorszenia obecnego, tak fatalnego i niedającego się stanowczo utrzymać stanu rzeczy.

Taka praca nie posiadałaby żadnej wartości: nacisk życia wkrótce przekreśliłby całkowicie jej sens. Pracownicy państwowi bezwzględnie nie zgodzą się na utrzymywanie ich w obecnych warunkach nędzy i wyczerpania materjalnego, a więc nie mogliby się też pogodzić i nie pogodziliby się napewno z mogącym w obecnych warunkach powstać nowym systemem uposażeń.

A dalej donosi, że według posiadanych informacyj, co do ścisłości których zastrzega się, mają być zniesione dodatki: rodzinny, mieszkaniowy, a zamiast nich wprowadza dodatek eksploatacyjny (rodzaj dodatku tantjemowego) nad którem czyni takie wnioski:

„Cóż bowiem oznaczają w istocie swej projekty (w takich lub innych formach ujęte) — owych dodatków eksploatacyjnych? Oznaczają one de facto zupełną „komercjalizację" uposażeń pracowniczych, czyli uzależnienie ich od wyników gospodarczo-eksploatacyjnych względnie budżetowych. Jestto w rzeczywistości ruchoma skala płac, tem się różniąca od dawnej ruchomej mnożnej, że zmiany uposażeń nie zależałyby od zmian kosztów utrzymania, tylko od polityki budżetowej władzy. Byłoby to całkowite już uzależnienie naszej sytuacji materjalnej od niedających się przewidzieć i nawet kontrolować niewiadomych. Nadomiar — obniżenie podstawy, od której obliczany byłby wymiar emerytur, powiększyłoby jeszcze klęskę pracowniczą i po długich latach pracy, opłacanej w sposób zmienny i nieokreślony — zaopatrzenie starości uległoby znacznemu pogorszeniu.

Takie projekty, rzecz naturalna, mogą się rodzić tylko w chwilach ciężkiego kryzysu; stanowiłyby one, gdyby naprawdę miały ujrzeć światło dzienne, zupełny już rozgrom materjalnego bytu pracowniczego. Już samo odebranie dodatku mieszkaniowego, choć tak skromnego, godziłoby w jedną z tych stałych pozycyj naszych płac, które są związane równie stałą potrzebą naszego życia i z dachem nad głową. Naruszałoby to podstawowy dogmat polityki uposażeniowej, że zaspokojenie potrzeb minimalnych nie może być uzależniane od żadnych ubocznych warunków.

Ale jeszcze jaskrawiej błędy tych koncepcyj występują na tle możliwości odjęcia dodatków rodzinnych.

Dodatki rodzinne są najnowocześniejszą ideą systemu uposażeniowego. Idea ta wywodzi swój ród z głębokich wskazań interesu narodowego i państwowego. Od pojęć ciasno kapitalistycznych, opierających się wyłącznie na idei zysku eksploatacyjnego, przenosi nas ona w świat pojęć wyższego interesu narodu, państwa i kraju całego. Jest wyrazem nowoczesnej kultury społecznej, która tylko w krajach zupełnie pierwotnych nie jest ceniona i nie jest otaczana opieką".

Następnie uzasadniając potrzebę utrzymania dodatku rodzinnego, daje taki przykład:

Dodatki na dzieci mają wszystkie niemal nowoczesne państwa europejskie. Na kolejach niemieckich za 1-sze dziecko dodatek wynosi 10 mrk. (= 21 zł.), za dwoje — 30 mrk.

(= 63 zł.), za troje 55 mrk (= sto parę złotych). Przy sześciorgu dzieci dodatek wynosi około 300 zł. miesięcznie. Analogicznie jest w Holandji, gdzie istnieje progresja zależna od ilości dzieci. Są to niezbite dowody, że wyższa myśl społeczna przyjęła się szeroko w świecie. W Polsce, gdzie pracownicy wogóle są nędznie uposażeni, dodatki rodzinne nietylko nie powinny być zniesione, ale wręcz przeciwnie — należy je rozwinąć i podnieść, aby zapewnić rozwój kultury.

Wreszcie tak kończy:

Tak więc, kończymy na tem, od czegośmy zaczęli: ani czas nie jest odpowiedni, ani założenia nie są racjonalne do reformy systemu uposażeniowego w chwili obecnej. Z pracy tej dziś mógłby wyjść tylko jakiś potworek, nacechowany trwogą skarbowców o saldo budżetowe. A przecież kwestja pracy to nietylko zagadnienie budżetu: to jest także problem społeczny i problem gospodarczy, a tych problemów nie wolno lekceważyć.

Zaczekać trzeba na jaśniejsze i spokojniejsze czasy. Trzeba wysłuchać miarodajnej opinji zainteresowanych i rozważyć całokształt spraw, a przedewszystkiem trzeba cofnąć zarządzoną obniżkę płac i dodatków i dopiero wówczas pisać nowy projekt.



Ś. † P.

# KAROL SOBOLSKI

**członek Zarządu Głównego Centralnego Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych Rz. P., prezes Związku Urzędników Sądowych lwowskiego Okręgu Apelacyjnego i naczelny sekretarz Sądu Apelacyjnego we Lwowie, zmarł we Lwowie dnia 30 września 1931 roku.**

Odszedł od nas długoletni wzorowy urzędnik, najlepszy kolega i ceniony leader na niwie organizacyjnej. Odszedł dobry Syn Ojczyzny, który dla Jej dobra nietylko swe obowiązki urzędowe spełniał wzorowo, ale nadwątlone zdrowie poświęcał w całości sprawom społecznym, wiodąc brać urzędniczą w sądownictwie ku tym wyżynom, na jakie wznieść ją pragną Organizacje zawodowe, którym przewodniczył. Zmarł najlepszy obywatel miast Lwowa i Drohobycza, najgorliwszy wielbiciel godła „Leopol semper fidelis“.

Miarą zasług nieodżałowanej pamięci zmarłego był wspaniały pogrzeb, w którym uczestniczyły tysiączne rzesze kolegów, przyjaciół i znajomych. Po wyniesieniu trumny z domu żałoby, pienia żałobne wykonał chór „Echa Macierzy“, a kondukt prowadzony przez liczny kler, ruszył ku cmentarzowi Łyczakowskiemu, poprzedzany orkiestrą Stow. „Hejnał“, za którą postępowali w szeregach ze sztandarem członkowie lwowscy i prowincjonalni Związku niższych funkcjonarjuszów sądowych. Następnie postępowały delegacje z kilkudziesięcioma wieńcami, a na ich czele niesiono wspaniałe wieńce Central. Związku Zrzeszeń Urzędn. Sądowych R. P., Związku Urzędników Sądowych we Lwowie oraz Sędziów Sądu Apelacyjnego we Lwowie. Za trumną postępowała najbliższa rodzina Zmarłego, b. prezes Sądu Apelacyjnego we Lwowie p. Adolf Czerwiński, obecny prezes Sądu Apelacyjnego we Lwowie p. Czesław Woycicki, wiceprezesi tegoż Sądu, prezesi, wiceprezesi, sędziowie i prokuratorzy wszystkich sądów lwowskich oraz liczne delegacje urzędników sądowych ze Lwowa i całego okręgu apelacyjnego, na czele których szli: prezes Centralnego Związku p. Wacław Sikorski z Warszawy i wiceprezes lwowskiego Związku p. Stefan Bredy. Kondukt zamykały tysiączne rzesze publiczności i delegacje instytucyj społecznych.

Po odprawieniu modłów, przemówił nad grobem ś. p. Karola Sobolskiego, prezes Centralnego Związku Urzędników Sądowych p. Sikorski, podnosząc nieocenione zasługi organizacyjne i społeczne Zmarłego, przyczem podkreślił, że — jeżeli ten bolesny zgon będziemy łączyć z poniesionemi trudami przez wzięcie udziału w odbytym bezpośrednio przed zgonem Zjeździe Delegatów Zrzeszeń Urzędn. Sądowych w odległej Warszawie, to musimy pamiętać, że ś. p. Kolega Sobolski padł na posterunku tak, jak bohater na polu chwały pod sztandarem, na którym widnieje napis: „pro publico bono“. Pan prezes Sikorski, żegnał zmarłego w imieniu Delegatów Zjazdu, Zarządu Głównego Centralnego Związku, którego Zmarły był członkiem, a wreszcie w imieniu ośmiu tysięcy urzędników sądowych, dla których Zmarły od szeregu lat wytrwale i niezmordowanie pracował, a ostatnio cenną współpracą, jako członek wspomagał Zarz. Główny Centrali.

Smutny obrzęd pogrzebowy zakończony został przemówieniem delegata z rodzinnego Drohobycza i złożeniem na trumnie kochanego Kolegi garści ziemi z grobu ś. p. Rodziców Zmarłego.

Cześć pamięci nieodżałowanego Kolegi i nieocenionego szermierza o byt moralny i materjalny urzędników sądowych!

*Centralny Związek Zrzeszeń Urzędników Sądowych R. P.*

# „Pro publico bono"

*ŁÓDŹ.* — Piękna inicjatywa Prezesa Sądu Okręgowego w Łodzi p. Józefa Zaborowskiego nie przebrzmiała bez echa. Za popędem głębokich uczuć żywionych dla głodnych mas bezrobotnych poszli i sądownicy, solidaryzując się z ogólną akcją, zmierzającą do nakarmienia i przyodziania biednych, pozostających bez środków do życia obywateli. Na apel p. Prezesa Zaborowskiego w szeregach ratowniczych stanęli jak jeden mąż z gorącym sercem wszyscy urzędnicy łódzkiego Okręgu Sądowego. Działo się to 10 października r. b. na specjalnie odbytem w tym celu zebraniu. Duża sala klubu urzędniczego przepełniona była po brzegi. Nie było ani jednej osoby obojętnej na niedolę ludzką. Punktualnie o godz. 2-ej popołudniu kol. Dytberber Bolesław, jako przewodniczący, rozpoczął zebranie. W krótkich, lecz jędrnych słowach przedstawił tragedję bezrobotnych, mówiąc, iż zbliżyła się chwila, że każdy uczciwy człowiek i głęboko czujący patrjota winien szeroko otworzyć oczy, by nie przeoczyć niczego, co mogłoby zaszkodzić egzystencji i tak wspaniale wznoszonemu Gmachowi Ojczyzny. Że aczkolwiek położenie urzędnika sądowego nie jest do pozazdroszczenia, to jednak pomni, że skuteczność akcji zależy od wspólnego wysiłku — wezwał kol. Dytberner obecnych do ofiar natychmiastowych. Nędza materjalna współobywateli byłaby naszą nędzą moralną powiedział kol. Smolarek Adam, sekretarz prezydjalny, gdybyśmy do wspomnianej akcji nietylko ustosunkowali się negatywnie, ale nawet weszli w jakąkolwiek dyskusję. Piękna i bogata w argumentację przemowa kol. Hibnera Zygmunta również zrobiła swoje. Na front niesienia pomocy bosym i głodnym zagrożonym zbliżającą się zimą obywateli zaciągnęli się wszyscy, uchwalając większością opodatkować się w wysokości 1/2% miesięcznie od swych skromnych pensyjek. Odbywające się w tym czasie zebranie Zrzeszenia Notarjuszów i Pisarzy Hipotecznych łódzkiego Okręgu Sądowego uchwaliło opodatkować się na tenże cel od dochodów brutto( niemniej jednak, jak 30 zł. od osoby miesięcznie, przyczem termin opodatkowania ma trwać tak długo, jak tego będą wymagały okoliczności. Również i komornicy opodatkowali się w wysokości 50 zł. miesięcznie od osoby. Jak zwykle nie pozostali w tyle i niżsi funkcjonarjusze sądowi, uchwalając na odbytem w dniu 10 października r. b. zebraniu opodatkować się po 2 zł. miesięcznie.

*Juljan Jędrzejewski*

## ZAWIADOMIENIE.

Zarząd Stowarzyszenia Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Okręgu Warszawskiego zwołuje niniejszem na mocy art. 27 statutu

**Nadzwyczajne Walne Zebranie**

Członków Stowarzyszenia, które odbędzie się w dniu 14 listopada 1931 r. (sobota) w gmachu Sądu Okręg. w sali Nr. 2, w pierwszym terminie o godz. 17-ej i w drugim terminie o godz. 18-ej bez względu na ilość członków.

*Porządek dzienny następujący:*

1) Odczytanie protokółu z poprzedniego Walnego Zebrania.

2) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.

3) Wnioski wynikające ze sprawozdania Komisji Rewiz.

Warszawa, dnia 29 października 1931 r.

*Zarząd Stowarzyszenia Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Okręgu Warszawskiego.*

Ś † P.

# BOHDAN KIEŁCZEWSKI

**sędzia Sądu Okręgowego w Kaliszu i członek Stowarzyszenia Urzędników Sądowych, po długiej i ciężkiej chorobie, zmarł w Kaliszu dnia 2 października 1931 r.**

Nieubłagana śmierć zabrała przedwcześnie, bo w 48 roku życia człowieka o szlachetnem sercu, który pozostawił w nieutulonym żalu żonę, córkę i syna oraz wszystkich tych, którzy z nim się stykali na terenie pracy urzędowej i zawodowej. Zmarł człowiek wysokiej kultury i nauki, który łączył swe cenne zalety z wyjątkową dobrocią serca oraz radością życia i pogodą umysłu, wielce ceniony sędzia i przyjaciel uciśnionych, a zarazem najlepszy członek Stowarzyszenia Urzędników Sądowych.

Zmarły wstąpił przed 12 laty w szeregi Stowarzyszenia, które wówczas dopiero się organizowało i skupiało w sobie wszystkich pracowników sądowych, a więc sędziów, prokuratorów, urzędników i niższych funkcjonarjuszów. Pomny na to, że łączy nas wspólna idea, był do ostatniej chwili członkiem naszego Stowarzyszenia, niosąc nam niejednokrotnie słowa otuchy i nadziei, gdy w ciężkich czasach wielu upadało na duchu.

Cześć pamięci i Cieniom Jego!

*Stow Urzędn. Sądowych w Kaliszu*

Redakcja i administracja: Warszawa, pl. Krasińskich Nr. 5.

Redaktor przyjmuje od godz. 9 do 12, z wyjątkiem niedziel i świąt.

Konto Zarządu Centr. Związku w P. K. O. 595.

Cena prenumeraty:
Kwartalnie z przesyłką — 1 zł. 50 gr.
Rocznie „ — 6 zł. —

Ogłoszenia:
Strona — 100 zł. | 1/4 str. — 25 zł. | 1/16 str. — 6 zł.
1/2 str. — 50 „ | 1/8 „ — 12 „

Redaktor: **JERZY PRZYŁUSKI** Wydawca: Centr. Związek Zrzeszeń Urzędników Sądowych R. P.

KOMITET REDAKCYJNY: 1. Domański Antoni, 2. Gębarski Bogdan, 3. Jakowicki Ignacy, 4. Klemm Bolesław, 5. Łomnicki Franciszek, 6. Młodzianowska Zofja, 7. Przyłuski Jerzy (redaktor), 8. Sikorski Wacław, 9. Szkolnicki Zenon.

Druk. Zw. Pr. Adm. Gm., W-wa, Pl. Krasińskich 6. Tel. 644-04.